Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 gr. PR 10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

„MARCHOŁT UCZY. „CO JEST SŁABE, CO JEST CHWIEJNE, WYKORZENIĆ!" TRZEBA, PANIE, ŚWIAT ODMIENIĆ, CHOĆBY NAWET KOSZTEM KRÓLA — — — TAK, BURMISTRZA!..."

Jan Kasprowicz. „Marchołt".

Nr. 278 — Warszawa, niedziela 27 września 1936 r. — Rok XI

Po dewaluacji franka
Blok gospodarki światowej
walczyć będzie o wolność handlu i stałą walutę
Dewaluacja o 65—75 procent

PARYŻ, 26.9. (Tel. wł.). Cały Paryż żyje pod wrażeniem dewaluacji franka. Zawartość złota 900-ej próby we franku będzie zmniejszona do 43 — 49 miligramów. W tych granicach ustalony będzie przyszły parytet po okresie przejściowym, w którym kurs franka może się wahać między kursem, odpowiadającym zawartości 43 miligramy złota we franku, a kursem odpowiadającym zawartości 49 miligramów złota we franku. Granice dewaluacji wynoszą zatem 25 — 35 procent.

Należy przypuszczać, że ze względu na specjalne warunki francuskie, okres przejściowy nie ustalonego kursu trwać będzie względnie krótko.

Przewrót w świecie

Zdaniem tutejszych kół finansowych, dewaluacja franka francuskiego wywrze olbrzymi wpływ na układ stosunków gospodarczych w świecie. Chociaż przejściowo Stany Zjednoczone i Anglia utracą premię wywozową niskiego kursu waluty w stosunku do Francji, to jednak na dłuższy dystans i Anglia i Stany Zjednoczone mogą gospodarczo zyskać, dzięki uspokojeniu międzynarodowych stosunków walutowych.

Nacisk na Włochy i Niemcy

Obecnie spodziewają się nacisku, wywieranego wszelkimi możliwymi sposobami, na państwa, które jawnie nie zdewaluowały swych pieniędzy, lecz wprowadziły system ograniczeń dewizowych i kontyngentowania handlu zagranicznego. Świadczy o tem deklaracja Anglii, Francji i St. Zjednoczonych. W interesie państw „nowego bloku złotego" leży rozszerzenie handlu międzynarodowego i międzynarodowa stabilizacja walut połączona z wolnością handlu. Czeka nas zatem okres presji bloku Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji na Włochy, Niemcy i inne państwa, utrzymujące system ograniczeń dewizowych.

Oszustwo Bluma

Co się tyczy stosunków francuskich, to już dziś panuje w handlu niepisany chaos. Ceny produktów zależnych od granicy skaczą gwałtownie w górę. Znawcy stosunków robotniczych twierdzą, że panuje wielkie wzburzenie w kołach przemysłowych, gdy okaże się, że robotnicy zostali haniebnie oszukani przez żydowski rząd Bluma. Najpierw otrzymali nieznaczne podwyżki zarobków, a obecnie, wskutek dewaluacji franka i związanej z tym zwyżki cen, okaże się, że zarobki ich będą niższe niż przed tym. Komuniści zyskają zatem świetną podstawę do ataku na wysunięte przez siebie na czoło marionetki socjalistyczne.

Min. Auriol na konferencji prasowej oświadczył, że wkrótce inne państwa przyłączą się do umowy walutowej, która, jego zdaniem, w życiu gospodarczem Francji zapoczątkuje okres nowego ożywienia gospodarczego.

Oświadczenie to należy rozumieć w ten sposób, że będzie wywarta odpowiednia presja na inne rządy. Wprawdzie Holandia oświadczyła, że nie będzie dewaluować swej waluty, ale oświadczenie to nie jest brane poważnie przez koła finansowe. Szwajcaria nie zajęła dotychczas żadnego stanowiska w sprawie kursu waluty.

Dalsza deprecjacja funta

LONDYN, 26.9. (Tel. wł.). Według ogłoszonego tu oświadczenia rządu angielskiego, kurs funta sterlinga w stosunku do dolara wynosić ma 4,86 dolarów za funt. Obecnie stosunek ten wynosi 5 dolarów za funta. Zatem kurs funta w stosunku do dolara będzie obniżony o 3 proc.

PARYŻ, 26.9. (Tel. wł.). Jak się okazuje, rokowania między Paryżem, Londynem i Nowym Jorkiem trwały wczoraj do godz. 23 w nocy w drodze telefonicznej. W ostatniej chwili gorączkowo uzgadniano treść oświadczeń, by przyniosła je już prasa poranna w sądny dzień żydowski. Przedstawiciele prasy ze zdenerwowaniem oczekiwali na komunikat, którego wydanie odraczano z godziny na godzinę.

Dzisiejsze dzienniki zajęły już stanowisko w sprawie dewaluacji franka. Prasa opozycyjna atakuje Bluma. Pisma popierające rząd aprobują ją dyskretnie. Nawet komunistyczna „Humanite" powstrzymuje się od ataków na rząd. Podobno wczoraj na posiedzeniu rady ministrów jeden z członków gabinetu przypomniał Blumowi, iż w swej deklaracji z 6 czerwca r. b. zobowiązał się w imieniu rządu frontu ludowego, iż będzie bronił franka. Minister ten jednocześnie miał zwrócić uwagę Blumowi, iż należy przypuszczać, że komuniści nie będą głosowali za projektowanymi zarządzeniami rządu. W odpowiedzi na to premier miał oświadczyć, iż komunistów bierze na siebie. Zdaniem premiera komuniści po pewnej kampanii, która miałaby na celu wzmocnienie ich pozycji w masach, w ostateczności jednak poprą rząd.

Szwajcaria dewaluuje

BERN, 26.0. Szwajcarska rada federalna odbyła w sobotę 4-godzinne posiedzenie, po zakończeniu którego ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

Po przyjęciu do wiadomości decyzji rządu francuskiego o dewaluacji franka mniej więcej o 30 procent, rada federalna doszła do przekonania, że w interesach gospodarki narodowej Szwajcaria będzie również musiała przybliżyć swą walutę do poziomu najpoważniejszych walut światowych.

Dewaluacja walut

Odsetek zmniejszenia rzeczywistej wartości walut:

Funt. Anglia	38.5%
Dolary Stany Zjedn.	41. %
Frank Belgia	28. %
Ren Japonia	66. %
Korona Czechosłowacja	20. %
Korona Czwecja	42.5%

Do naszych Czytelników

Prenumeratorzy „A B C" otrzymywali dotąd co niedziela dodatek, zawierający dział humoru oraz aktualne ilustracje. W związku z ostatniemi zmianami w naszem wydawnictwie, przeszkody techniczne nie pozwalają nam w dniu dzisiejszym na dołączenie do numerów wysyłanych prenumeratorom wspomnianego dodatku, natomiast poczynając od najbliższej niedzieli brak ten zostanie uzupełniony, przyczem, nowy dodatek otrzymywać będą wszyscy nasi Czytelnicy, a nie tylko prenumeratorzy, jak to było dotychczas.

Azana chce uciec do Ameryki
Walki na przedmieściach Toledo

HENDAYE 26.9. Radiostacja w Valladolid podaje, że wiadomość o przejściowej dymisji prezydenta Azany potwierdza się. Po zgłoszeniu ustąpienia prezydenta, ambasador sowiecki odbyć miał telefoniczną rozmowę z premierem Caballero i udzielić mu pewnych wskazówek, któreby do prowadzić miały do cofnięcia dymisji Azany.

PARYŻ 26.9. (PAT) Agencja Havasa donosi z Buenos Aires: Argentyńskie ministerstwo spraw zagranicznych oznajmia, że prezydent republiki hiszpańskiej Azana i kilka innych wybitnych osobistości politycznych zwróciło się do ambasady argentyńskiej w Madrycie z prośbą o udzielenie im schronienia.

PARYŻ 26.9. Według doniesień z głównej kwatery powstańców wojska pułk. Yague kontynuują marsz na Toledo i znajdują się o 3 km. od miasta. Milicje rządowe w bitwie stoczonej na przedpolach Toledo straciły 100 zabitych i kilkaset karabinów. Wczoraj strącono dwa samoloty rządowe, na odcinku Kordoby. Wojska powstańcze przecięły połączenia kolejowe Toledo z Madrytem, uniemożliwiając w ten sposób nadejście posiłków, wysyłanych z Madrytu dla obrony Toledo.

Alkazar doczeka się odsieczy
O poddaniu nie ma mowy

TENERIFA 26.9. Korzystając z burzy i ulewnego deszczu jaki spadł wczoraj w okolicach Toledo i nad miastem Kadeci urządzili kilka niespodziewanych wycieczek w różnych kierunkach miasta i zdobyli znaczne ilości artykułów spożywczych z którymi powrócili bez żadnych strat do Alcazaru.

Na północy

BILBAO 26.9. Korespondent Havasa w Bilbao donosi, że bombardowanie miasta przez lotników powstańczych, rozpoczęte o godz. 9, trwało dwie godziny. W bombardowaniu brało udział 8 samolotów. Jest wielu zabitych i rannych. W wielu punktach miasta wybuchły pożary.

BILBAO 26.9. Specjalny korespondent Havasa, który był obecny podczas bombardowania miasta przez samoloty powstańcze, donosi, iż ani Irun, ani San Sebastian nie były obrzucone tak wielką ilością bomb. Dworzec północny spłonął. Liczne domy, w które trafiły pociski, zostały kompletnie zniszczone. Bombardowanie wywarło wielkie wrażenie na ludność, której część domaga się śmierci zakładników. Zachodzi obawa, iż nacjonaliści baskijscy nie potrafią utrzymać władzy w swych rękach, która może być pochwycona przez elementy skrajne domagające się stosowania represji. Pod gruzami domów spoczywają dotychczas nie wydobyte zwłoki licznych ofiar. W wielu miejscach pożar trwa dotychczas, nie mogą go opanować oddziały straży ogniowej, które pracują bez przerwy od wybuchu pierwszych bomb aż do tej chwili.

Republika baskijska

BILBAO 26.9. W Santander miano proklamować niepodległą republikę baskijską.

Spisek w Madrycie

MADRYT 26.9. Wykryto spisek dozorców więziennych, którzy mieli wypuścić w chwili zbliżania się wojsk powstańczych do Madrytu więźniów politycznych, osadzonych w gmachu b. kolegium Św. Antoniego. Aresztowano kierownika spisku — sierżanta oraz czterech dozorców.

Uwięziono konsula włoskiego

PARYŻ 26.9. „Matin" donosi, że konsul włoski w Barcelonie został uwięziony przez władze katalońskie.

Nie ma węgla w Chodzieży

Niedawno rozeszła się w prasie pogłoska, że na terenie cegielni H. Cegielskiego w Chodzieży pod Poznaniem, natrafiono na pokłady węgla. Obecnie stwierdzono, że są to jedynie niewielkie gniazda węgla brunatnego, natomiast pogłoski o odkryciu głębszych pokładów, nie odpowiadają prawdzie.

Sądny dzień

Cztery lata temu przeprowadzono dewaluację funta szterlinga. Dokładnie cztery lata temu — w sądny dzień. Dziś znowu w sądny dzień żydowski przeprowadzono operację finansową o większej jeszcze doniosłości dla gospodarki światowej: dewaluację franka francuskiego i zawarcie bloku walutowego trzech mocarstw.

Sam fakt, że dla takich operacyj wybiera się sądny dzień, świadczy o tym, jak potężną rolę odgrywa żydostwo w tego rodzaju międzynarodowych operacjach.

Żyd P. Morgentau w imieniu „Stanów Zjednoczonych", Żyd Leon Blum w imieniu „Francji" i aryjczyk Churchill w imieniu finansjery angielsko - żydowskiej zdecydowali się na położenie kresu wojnom walutowym przez ustalenie wzajemnych kursów trzech walut o znaczeniu naprawdę światowym, to znaczy dolara, funta i franka. Zdecydowali się na ten krok, mimo nieraz wyraźnie sprzecznych interesów państw przez siebie reprezentowanych, gdyż trzeszczały już mury potężnego gmachu żydowskiej gospodarki kapitalistycznej na świecie.

Porozumienie walutowe trzech mocarstw, pozostających pod wpływemi jednego mocarstwa — anonimowego (mocarstwo to reprezentuje milioner z czerwoną wstążką i milioner bez socjalistycznej kokardki Morgentau), jest wielką próbą ratowania tego wszystkiego, co nazwać można kapitalizmem XIX wieku.

Zdają sobie z tego sprawę dobrze ci, którzy podpisali układ walutowy. Wspólna deklaracja nie mówi tylko o poziomie kursów walut. Czytamy tam o ładzie w międzynarodowych stosunkach, o dobrobycie światowym, o polepszeniu stopy życiowej narodów. Deklaracja mówi dalej wyraźnie, że zarządzenie francuskie, wydane w porozumieniu z Anglią i Stanami Zjednoczonemi służyć będzie „tym celom ogólnym, do których winny zmierzać wszystkie narody.

W tych słowach jest zawarta cała materialistyczna ideologia masońska i dobrobyt opartym o międzynarodową współpracę, przy czym pośrednikami w tej współpracy mają być, oczywiście, Żydzi.

W Sądny dzień nie będzie niepokoju na giełdach światowych. Zarówno pobożni potentaci Wallstreet (ulica banków w Nowym Jorku), jak i dygnitarze City londyńskiej, jak i mniejsi bankierzy, jak setki i tysiące maklerów, jak miliony małych Żydów Londynu, Nowego Jorku i Paryża odpoczywają w spokoju.

Ich przywódcy wiedzieli co ma się stać, a żydostwo międzynarodowe nie poniesie strat. Może straci ten i ów mały Żydek, ale straty te wynagrodzone będą z nadwyżką przez obecne i spodziewane w przyszłości zyski. Sądny dzień 1936 roku nie był jeszcze dla Żydów prawdziwym dniem sądu.

Wprost przeciwnie, jest dniem wzmocnienia ich władzy nad gospodarką światową.

A my? Obok bloku gospodarki światowej, składającego się z Anglii, Stanów Zjednoczonych i Francji oraz bloków temu podległych, czyli większej części kuli ziemskiej, istnieją państwa narodowe. Państwa te odcięły się od gospodarki światowej w ciągu ostatnich lat, wprowadzając ograniczenia dewizowe, ograniczenie swobody handlu zagranicznego i t. d.. Państwa te, to w pierwszym rzędzie Niemcy, Włochy, Japonia, no i od kwietnia b. r. także Polska.

Rzecz dziwna. Państwa te nie głoszą hasła międzynarodowej współpracy, międzynarodowych dążeń do podniesienia dobrobytu i t. d. Ale nagół wziąwszy, państwa te gospodarcze (z wyjątkiem Polski) zrobiły w ostatnich czasach więcej od państw nowegobloku złotego cielca. Państwa te nie głoszą haseł materialistycznych, nie traktują spraw walutowych, jako najważniejszego zagadnienia swego bytu, a jednak wytwarzają coraz więcej dóbr, zapewniają coraz lepsze warunki życia swym poddanym, wznoszą się w górę.

Gdzie szukać wyjaśnienia tej tajemnicy? Oto trzeba

(Ciąg dalszy na str. 2 giej)

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Ponury obraz Ziemi Czerwieńskiej

Trzeba bić na alarm!

Polskość w defenzywie

Znana jest niewątpliwie wszystkim ta smutna prawda, że polskość w Mł. Wsch. jest w gwałtownej defenzywie, że ci, którzy czuć się powinni tam gospodarzami, czują się częstokroć bardzo niepewnie, a w każdym razie bardzo zaniepokojeni obecnym stanem sprawy.

Na groźny ten stan składają się moim zdaniem następujące okoliczności:

Dzika parcelacja

1) Dzika parcelacja i parcelacja wogóle. W chwili, gdy Włosi krwią i orężem szukają nowych osiedli, tysiące tysięcy Polaków szuka chleba i ziemi daleko od ojczyzny, germanizacja, czechizacja a nawet romanizacja nowonabytych terenów odbywa się częstokroć w sposób gwałtowny, u nas ziemia będąca od dawien-dawna w rękach polskich przechodzi nieustannie w ręce obce, niemal z reguły wrogie. Wiele polskich folwarków poszło i idzie, w sposób nigdzie niespotykany, na marne, przyczym zakupy ziemi czynią planowo tylko Rusini.

Sądzę, że ten objaw bezplanowości w dzieleniu niewątpliwie polskiej ziemi jest niesłychaną pomyłką, nie dającą się odrobić krzywdą.

Silna ale sprawiedliwa ręka

2) We wszystkich rozmowach podkreślam z żalem, że w Mł. Wsch., wobec elementów, które jawnie godzą w całość i powagę Rzp., nie okazuje się silnej, zdecydowanej ręki. Jest tajemnicą publiczną, że na wiele wystąpień mołojców ukraińskich patrzy się przez palce, dla świętego spokoju. Prawdą również jest, że mimo rozmów polityków ruskich w Warszawie, nienawiść do Polski wielu ich współplemieńców wcale nie zmalała. Kto zna Ukraińców wie, że przemawia do nich najpewniej tylko silna, b. silna, a sprawiedliwa ręka i że do takiej silnej, bezwzględnie karzącej zło ręki tęsknią tam wszyscy zwolennicy ładu i powagi Państwa.

Aroganckie żydostwo

3) Smutny jest również stan miast w Młp. Wsch. Jedyna to zdaje się kraina w Europie, gdzie sobota w miastach jest świętem właściwym, w ten bowiem dzień ruch, życie, praca zanika absolutnie. Problem żydowski jest ciężki i traktować go trzeba w skali ogólnopolskiej. Ale w Młp. Wsch. niektóre dziedziny życia i powodzenia żydów odbywają się z wyraźną krzywdą Polaków.

W Kołomyi i Zaleszczykach, w Skałacie i Podwołoczyskach a nawet w Tarnopolu i Stanisławowie jest taka przewaga restauracyj, aptek i drogeryj w rękach żydowskich, że np. w sobotę w takiej Kołomyi, czy Zbarażu podróżny musi cały dzień głodować, potrzebujący lekarstwa umierać. A przecież te właśnie zakłady otwierane są wyłącznie na zasadzie koncesyj rządowych.

Stwierdzam, że przejście tych właśnie koncesjonowanych zakładów w ręce polskie pomnożyłoby niewątpliwie ilość polskich kupców, i naprawiłoby niewątpliwą krzywdę Polaków na tym polu. To zależy od administracji. Etatyzm winien tu odegrać rolę planową. Jest to wręcz konieczne, jak niezbędną jest potrzeba otoczenia istniejącego kupiectwa, kooperatyw najżyczliwszą opieką. Żydzi po miastach w Młp. Wsch. są żywiołem butnym, polskim poczynaniom i usiłowaniom nieprzychylnym, tak że nie można na nich zupełnie liczyć tymbardziej, że wśród młodzieży żydowskiej komunizm ma ogromną liczbę zwolenników.

„Urzędowość" i „pańskość" starostów

4) W końcu poruszyć pragnę sprawę b. delikatną.

Ludność Młp. Wsch. skarży się niemal powszechnie, że panowie starostowie bardzo mało stykają się z ludnością, a wpływ ich na rozwój polskości jest znikomy.

Ich urzędowość i pańskość raczej szkodzi niż pomaga polskości.

„Jutro Pracy"
Marian Ciepliński

Sprawa adw. Hofmokl-Ostrowskiego

przed sądem odwoławczym

Przez cały dzień wczorajszy sąd okręgowy w Warszawie w wydziale IV rozpatrywał sprawę skazania adw. Hofmokl - Ostrowskiego za wypowiedziane swojego czasu w obronie red. Stanisława Piaseckiego słowa, iż „Berezę mógł wymyśleć tylko tchórz". Jak wiadomo sporządzono przeciwko adw. Hofmokl - Ostrowskiemu akt oskarżenia o obrazę rządu. Sąd grodzki, rozpatrujący tę sprawę w pierwszej instancji, skazał oskarżonego adwokata na karę 3 miesięcy aresztu i 10 lat pozbawienia prawa wykonywania zawodu. Od wyroku tego odwołał się oskarżony, wnosząc apelację, podpisaną we własnym imieniu, oraz dwie apelacje obrońców: adw. Wilhelma Hofmokl - Ostrowskiego i Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego (syna). Apelował również i prokurator, żądając podwyższenia kary zasadniczej.

Emocjonujące starcia

W dniu wczorajszym szczupła sala sądu okręgowego odwoławczego, wypełniona po brzegi publicznością przeważnie ze sfer prawniczych, była widownią emocjonujących nieraz starć oskarżenia z adw. Hofmokl - Ostrowskim, który tym razem bronił się sam. Przewodniczył kompletowi sędziowskiemu sędzia Dąbrowo, jako wotanci zasiadali sędziowie: Podwiński i Goetel. Oskarżenie popierał, podobnie jak w pierwszej instancji, prok. Żeleński. Po zreferowaniu sprawy przez przewodniczącego, sąd okręgowy przystąpił do badania świadków, dodatkowo dopuszczonych do sprawy. W pierwszym rzędzie zeznawał red. Władysław Roguski, który, będąc na rozprawie przeciwko Stanisławowi Piaseckiemu, redaktorowi „Prosto z Mostu", notował cały jej przebieg, a notatki swoje wręczył temuż red. Piaseckiemu, który następnie wydrukował je w „Prosto z Mostu". Świadek ten powołany został dla ustalenia, iż przemówienie adw. Hofmokl-Ostrowskiego, które ukazało się następnie w jednym z numerów tygodnika „Prosto z Mostu", było w tymże sprawozdaniu wystylizowane, a wobec tego nie może to przemówienie w formie, w jakiej ukazało się w druku, stanowić podstawy oskarżenia.

„Wymyślił" czy „zarządził"

W rozprawie pierwszej instancji największa walka pomiędzy oskarżonym a prokuratorem toczyła się o to, czy adw. Hofmokl-Ostrowski, krytykując instytucję Berezy, użył słów, że „Berezę mógł wymyśleć tylko tchórz", czy też „zarządzić". Red. Roguski twierdził, iż wprawdzie dokładnie notował przemówienia stron, jednakże materiał, który wręczył red. Piaseckemu, został następnie prawdopodobnie przestylizowany. Jako następny świadek zeznawał sędzia sądu okręgowego Koziełł-Poklewski, zasiadający w komplecie sądzącym red. Piaseckiego. Sędzia Poklewski kategorycznie stwierdził, że adw. Hofmokl-Ostrowski użył słów „mógł wymyśleć tylko tchórz" i że całej treści jego przemówienia, takie właśnie zdanie musiało wynikać. Zbadany z kolei przewodniczący ówczesnej rozprawy, wiceprezes Martysz, twierdził, iż nie przypomina sobie wprawdzie dokładnie, jakie słowa wypowiedział w uniesieniu obrończym oskarżony, ustalił w każdym razie, że nie widział wówczas potrzeby do jakiejkolwiek interwencji, poza zwróceniem uwagi na zbyt podniesiony tendr głosu.

Jako ostatni świadkowie, zeznawali: sędzia sądu najwyższego Konstanty Jaworski i prokurator tego sądu, Stanisław Lubodziński. Obaj świadkowie, powołani przez obronę dla ustalenia charakteru oskarżonego i jego zachowania się jako adwokata, zgodnie stwierdzili, iż w kilkudziesięciu rozprawach, w których adw. Hofmokl-Ostrowski wobec nich stawał, raz tylko jeden był powód do interwencji z tytułu zbyt gorącego przemówienia obrończego.

Rozprawa trwa.

Nie konflikt polityczny

lecz pospolite przestępstwo

W tych dniach sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę z dziedziny rzekomo walk politycznych na wsi. Sądzono sprawę zabójstwa niejakiego Jana Młynarczyka, ze wsi Bielawy, pow. warszawskiego, przewodniczącego sanacyjnej organizacji wiejskiej „Młoda Wieś", dokonanego przez niejakich Krzycholika i Jana Kamosę, który należał do organizacji „Wici". Zabójstwo miało miejsce w dniu 25 stycznia r. b. na zabawie urządzanej przez członków „Młodej Wsi" w Bielawie. Pełnomocnik powoda cywilnego, adw. Stańczykowski, usiłował skierować sprawę na tory polityki wiejskiej. Twierdził, że powodem zabójstwa była rywalizacja „Młodej Wsi" i „Wici" w powiecie warszawskim.

Sąd okręgowy, po rozpatrzeniu sprawy, uznał, iż istotnie na terenie Bielaw przejawiała się organizacja obu rywalizacji i że śmierć Młynarczyka spowodowana była świadomym czynem Krzycholika, Kamosę natomiast uznał winnym udziału w bójce z wynikiem śmiertelnym, wobec czego wymierzył pierwszemu oskarżonemu 7 lat więzienia, drugiemu zaś 5 lat. Sąd apelacyjny natomiast, uznając wywody obrońcy Komosa, adw. J. St. Szczerbińskiego, iż w danej sprawie mowy nie mogło być o jakimkolwiek konflikcie politycznym, a że jedynie zajście miało charakter zwykłej bójki, sprowokowanej w dodatku przez Młynarczyka, wyrok sądu okręgowego uchylił, Kamosę całkowicie uniewinnił, Krzycholika zaś skazał za nieumyślne zabójstwo na 3 lata więzienia.

Zesłanie do Berezy Kartuskiej

lichwiarzy spekulujących na cegle

PAT donosi: Wobec ważności akcji budowlano-mieszkaniowej dla życia gospodarczego państwa i wobec chęci wyzyskania tej akcji dla celów nadmiernego zysku przez producentów cegły rejonu stołecznego, zostali aresztowani i wysłani do Berezy Kartuskiej Mozenkis Józef, Szpajzman Mojżesz i Węcek Józef. W razie dalszego trwania lichwy albo zauważonych objawów zmowy celem pobierania gospodarczo nieuzasadnionych cen za cegłę, nastąpią dalsze aresztowania i deportacje. W momencie obniżenia ceny cegły w rejonie podwarszawskim do granic godziwego zarobku, izolacja wyżej wymienionych w Berezie zostanie przerwana jako zbyteczna.

Sądny dzień

(Dokończenie ze str. 1-szej).

wreszcie zrozumieć, że kapitalizm międzynarodowy załamuje się i że nie może on zapewnić nawet tego, co stawia sobie za cel „najwyższy", to znaczy dobrobytu. Póki przekazane odwieczną tradycją normy etyczne rządziły także i gospodarką, doktryna materialistyczna nie niszczyła materialnych podstaw egzystencji narodów. Dziś niszczy je, bo życie gospodarcze staje się wyzutą zeskrupułów eksploatacją biednych przez bogatych, ludzi biednych przez ludzi bogatych, narodów biednych przez narody bogate.

Taak walka wszystkich ze wszystkimi, bez naczelnej normy etycznej, musi się skończyć źle także i na tym świecie. Musi się skończyć klęską tych z pośród Żydów, którzy wciąż jeszcze przyszłość swego narodu widzą w światowych rządach żydowskich kapitalistów z Wallstreet nowojorskiej, z City londyńskiej i Place de la Bourse paryskiego nad światem.

* * *

Spróbujmy sprecyzować jadarcze. Nie jesteśmy wcale za sno nasze stanowisko gospotym, by odrywać się od państw złotych przez proste drukowanie nieograniczonej ilości banknotów i przez rzucenie klątwy na złoto. Poglądy takie są modne, ale naiwne. Póki za złoto będzie można wszystko kupić na świecie, złoto będzie nam potrzebne. Póki nie będziemy mieli gospodarki bezpieniężnej, musimy mieć pieniądz stały, a załatwianie trudności gospodarczych przez sam druk banknotów, nie da nam stałego pieniądaz. Jasnym jest tylko, że pieniądz powinien być stały w stosunku do towarów, a nie w stosunku do złota. Jeżeli nie będzie można utrzymać pieniądza stałego i w stosunku do złota i w stosunku do towarów, to wybrać trzeba będzie stałość w stosunku do towarów.

Ale punkt ciężkości tkwi gdzie indziej.. Chodzi o organiczne uniezależnie gospogarki polskiej od gospodarki międzynarodowych Żydów. Tymczasem w życiu gospodarczym Polsk i pełno jest agentur międzynarodowego kapitału żydowskiego: banki akcyjne, przemysł węglowy, przemysł naftowy, przemysł włókienniczy, przemysył chemiczny i wiele innych.

Z tem trzeba będzie zerwać. Włączenie Polski do bloku państw wolności gospodarczej, zapewniłoby może większe korzyści gospodarcze światu, ale nie Polsce.

Trudności te są różne: gdy wejdziemy do bloku państw reglamentacji dewizowej, narażeni jesteśmy na supremację gospodarczą Niemiec. Tego teżtrzeba uniknąć.

Takie są zasady, którymi kierować się winna nasza polityka gospodarcza. Polityka jest sztuką wybierania wyjścia możliwie najlepszego. Z różnych względów nie chcemy w tej chwili napisać, jakie wyjście uważalibyśmy za naprawdę najlepsze.

Pragniemy powiedzieć tylok jedno: jeżeli się chce utrzymać parytet waluty, to trzeba pójść na wielką zniżkę cen surowców przemysłowych, przez skreślenie długów zagranicznych ciężkiego przemysłu. Jeżeli się chce szukać wyjścia innego, to i tak konieczne jest organiczne uniezależnienie Polski od agentur międzynarodowego kapitału.

Najbliższe dni wysuną przed nami szereg zaggadnień konkretnych, wynikających z zawarcia międzynarodowego bloku walutowego. Będziemy się starali je omawiać przy zachowaniu całkowitej niezależności zarówno od agentur obcego kapitału, jak i od agentur — niemieckich. To jest dziś najważniejsze. I trudne, tak jak trudną jest walka o niepodległość gospodarczą. Trudna i konieczna.

Tajemniczego trupa kobiety

znaleziono w stodole

Wiktoria Gutczyńska, mieszkanka wsi Gołaszew, pow. grójeckiego, znalazła po otwarciu stodoły leżącą na snopkach zboża kobietę z wykrzywioną strasznie twarzą. Gutczyńska wszczęła alarm. Zbiegli się sąsiedzi. Stwierdzono, że kobieta nie żyje. Nikt z mieszkańców wsi nie znał tajemniczej kobiety i nikt nie widział jak wchodziła do stodoły. Powiadomiono policję. Zwłoki kobiety zabezpieczono aż do przybycia komisji sądowo-śledczej. Narazie nie wiadomo, czy kobieta zmarła śmiercią naturalną, czy też gwałtowną. Przyczynę śmierci ustali sekcja zwłok. Znalezienie tajemniczego trupa kobiety w stodole Gutczyńskich wywołało zrozumiałe wrażenie w całej okolicy.

Mniejsze obroty na giełdzie

w sierpniu

Obroty na giełdzie pieniężnej warszawskiej w sierpniu r. b. wyniosły ogółem 28.065.979 zł, co w porównaniu z miesiącem poprzednim wykazuje spadek o blisko 7.5 mil. zł.

Z ogólnej cyfry obrotu na transakcje walutowe przypadło w sierpniu 24.060.957 zł. wobec cyfry 27.424.268 zł. z lipca r. b.

Z ogólnej cyfry sierpniowych obrotów papierami procentowymi a mianowicie 3.433.354, zmniejszonej niemal o połowę w porównaniu z miesiącem poprzednim 1.845.525 zł. przypada na transakcje papierami państwowymi.

Transakcje listami zastawnymi i obligacjami banków wyniosły w sierpniu 1.592.829 zł. co w porównaniu z miesiącem poprzednim daje zmniejszenie o blisko 800 tys. zł.

Obrót akcjami wykazał w sierpniu również zmniejszenie, wyrażając się cyfrą ogólną 566.668 zł. wobec — 971.720 zł. z lipca r. b. (i.).

Sensacyjne ustawy

PARYŻ, 26. 9. (PAT.). Ustawy, związane z dewaluacją franka, zostaną przedstawione komisji finansowej izby deputowanych już w niedzielę popołudniu tak, aby w poniedziałek mogły być załatwione przez izbę, a we wtorek przed południem przez senat. Całokształt tych ustaw, jak zapowiadają, obejmuje 16 projektów.

Pierwsza grupa zawiera ustawy, zalecające techniczne przeprowadzenie dewaluacji, a więc obniżenie wartości złotego franka ustalonej ustawą Poincarego na 65 i pół miligramów złota do granicy, która ma być ustalona między 49 a 43 miligramami złota. Ustawa obecna prawdopodobnie **nie będzie, w przeciwstawieniu do ówczesnej ustawy stabilizacyjnej Poincarego, zawierała postanowień o swobodnej wymienialności banknotów na złoto.**

Przymusowy wykup złota

Druga grupa ustaw zmierzać będzie do tego, by zabezpieczyć przeprowadzenie reformy. Już w rokowaniach z Londynem i Nowym Jorkiem rząd francuski uzyskał zapewnienie, że Ameryka i Anglia nie tylko nie odpowiedzą na obniżenie kursu franka obniżeniem funta i dolara lub wprowadzeniem dodatkowych opłat na towary francuskie, ale nawet, że będą współdziałały funduszami stabilizacyjnymi swoich banków emisyjnych z bankiem Francji na rzecz ustabilizowania franka na nowym poziomie. Ze swej strony rząd francuski zamierza stworzyć 10-ciomiliardowy fundusz stabilizacyjny i wprowadzić ścisłą kontrolę rynku finansowego.

Rząd zamierza wnieść w niedzielę ustawę o **przymusowym wykupie złota z rąk prywatnych po kursie dawnym,** tak, że chowający złoto w pończochach, będą musieli obecnie oddać je skarbowi, otrzymując w zamian tylko dawną ilość franków papierowych.

Trzecia grupa ustaw będzie miała na celu złagodzenie skutków dewaluacji. Przewidywać one będą przyznanie dłużnikom prawa do żądania odroczenia płatności weksli handlowych i innych zobowiązań, wyrażonych w złocie lub w walutach zagranicznych, których termin płatności upływal w dn. 26 września. Specjalne rozporządzenie ministra finansów określi datę, od której wierzyciel będzie mógł zacząć dochodzenie swej płatności. Dalsze ustawy mają specjalnie chronić interesy drobnych rentierów, emerytów i byłych kombatantów oraz uregulować długi hipoteczne. Jednocześnie oddzielna ustawa ma otworzyć specjalne kredyty w wysokości 3 miliardów franków, oprocentowane po 5 procent dla instytucji samorządu terytorialnego.

A ceny?

Wreszcie jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień przy obniżaniu kursu franka będzie zagadnienie cen, od której to strony będą grozić stosunkowo największe niebezpieczeństwa podjętej reformy. W tym celu rząd projektuje ustawę, która umożliwiłaby skuteczniejsze czuwanie nad poziomem cen i uniemożliwianie wszelkiej nieusprawiedliwionej [illegible] zwyżki. M. in. rzą zamierza [illegible] cła.

Skutki polityki kartelowej

Wzrost przemytu drożdży

W statystykach straży granicznej zajmuje coraz częściej pierwsze miejsce przy rejestrowaniu przemytu w różnych miejscowościach pogranicza polsko-niemieckiego szmugiel drożdży prasowanych. W b. tygodniu zlikwidowano aferę przemytu drożdży na pograniczu śląskiem przyczem aresztowano 3ch przemytników z BolesławemNichoniem na czele, którzy usiłowali przewieść do Polski kilkaset kilogramów drożdży niemieckich. Przyczyną wzrostu szmuglu jest znaczna różnica cen tego artykułu za niemieckim kordonem, gdzie jak wiadomo istnieje w produkcji drożdżowej wolna konkurencja.

Tragiczna śmierć

rowerzysty

Tadeusz Gasiński, lat 35, mieszkaniec Rawy Mazowieckiej wybrał się rowerem do Warszawy. Na szosie pod Rawą Mazowiecką wymijał furmanki. W pewnej chwili, wymijając furmankę stracił równowagę i upadł na dyszel drugiej furmanki, jadącej w przeciwnym kierunku. Gasińskiego przewieziono do szp. w Orawie, gdzie natychmiast dokonano operacji. Okazało się że Gasiński uległ złamaniu żeber, które przebiły mu płuca i uszkodziły wnętrzności. Po operacji Gasiński zmarł.

Czy koniec Ligi?

PARYŻ. 25.9. Londyński korespondent „Le Figaro" podaje, jakoby Mussolini wyraził życzenie, by zamiast konferencji pięciu w Londynie odbyła się w Rzymie konferencja wszystkich wielkich mocarstw, w tej liczbie i Z. S. R. R. Celem tej propozycji ma być odebranie Genewie kierownictwa w sprawach europejskich.

W przededniu plebiscytu łódzkiego

Walka o ustrój narodowy

Łódź, wrzesień.

W śródmieściu tak...

W śródmieściu właściwie panuje spokój. Nie widać nawet afiszów, które jedynie skromnie oblepiają słupy ogłoszeniowe.

— Dlaczego tak mało plakatów agitacyjnych? — zapytuję.

— Jest to następstwem zakazów, jakie wydano w związku z agitacją przedwyborczą. Władze przekazały rozklejanie afiszów inwalidom i nikt inny nie ma prawa tego robić. Rozklejający afisze w nocy są wyłapywani i aresztowani. Inwalidzi zaś, biorący zresztą opłatę za tę robotę, stanowczo odmówili przyjmowania afiszów obozu Narodowego.

...a na przedmieściach inaczej

Na przedmieściach jednak agitacja nielegalna mimo takich zarządzeń, prowadzona jest mimo wszystko, z zajadłością. Idę na słynne Bałuty. Tu dopiero bezkarnie panoszą się na płotach olbrzymie napisy, stłoczone afisze walczą o lepsze miejsce. Gdzie niegdzie plakat rozdarty zwiesza się ze słupa lub sztachet ogrodzenia kolorowym strzępem. Na ziemi, na chodnikach, jezdni i w rynsztokach walają się ulotki.

Afisze krzyczą: „Łódź musi być czerwona", „Chcesz umiastowić elektrownie, rzeźnie i tramwaje głosuj na Nr. 7", „Głosujcie na listę Z Ż Z".. Ale największe, najbardziej rzucające się w oczy są napisy: „Precz z komuną", „Żydom nie wolno głosować", „Nie może być żydów w Radzie Miejskiej", „Niech żyje Obóz Narodowy".

156 wielkich zebrań

Przez trzy dni ostatnie przed wyborami odbyło się 156 wielkich zebrań. W piątek i sobotę na wszystkich rynkach i placach, na rogach ulic i w podwórkach zbierały się gromady ludzi dla ostatniej przedwyborczej wymiany gorących zdań.

W ciągu ostatnich nocy w wązkich uliczkach przedmieścia dochodziło do licznych bójek. Robotnicy narodowcy bili prowokujących żydów i komunistów.

Listonosze w akcji

W Łodzi na polu walki jest — jak już zaznaczyliśmy — jedynie obóz narodowy i kopitalistyczno-żydowsko-czerwony. Ci „trzeci" jakby nie istnieli. Stosunkowo najwięcej z pośród tych „trzecich" słychać o liście Nr. 7 idącej również pod płaszczykiem „chrześcijańsko - narodowym". Inaczej — nie bierze... Popiera ją Federacja, nauczycielstwo, urzędnicy. Operuje przy tym ułatwionymi metodami agitacji. Mianowicie ulotki i inny materiał przedwyborczy roznoszą poprostu ...listonosze a to dzięki temu, że jednym z „führerów" siódemki jest urzędnik pocztowy p. Mandecki. Kandydaci z tej listy jak mogą tak reklamują swoje osoby. Tak np. jeden z nich niejaki Pawlak, właściciel księgarni, wydał ulotkę pompatyczną w stylu i naiwną w treści, skierowaną do „polaka Łodzi" a podpisaną przez „Koło Przyjaciół księgarni łódzkiej". (!)

Socjaliści i komuna

W ciągu ostatniego roku do maja wzrastała znów siła komunistyczno-socjalistycznego obozu. Strajki, obejmujące wszystkie dziedziny przemysłu poczynając od tak nawet drobnych w Łodzi jak przemysł poligraficzny a kończąc na wszystkich gałęziach włókniarzy były demagogicznym sposobem zjednywania popularności.

1-szy maj wykazał duży wzrost sił socjalistycznych. W pochodzie szło ponad 30 tysięcy ludzi. Od tej chwili jednak nastąpiło załamanie. Część zwolenników, znęconych obietnicami gospodarczych zwycięstw odeszła jednak zrażona zbyt wyraźnym odsłonięciem oblicza P P S'u. Okrzyki, portret Lenina i bolszewickie agitacyjne transparenty pozbawiły PPS bardzo wielu zwolenników. Pozatem osłabło tempo pracy socjalistyczno-komunistycznej góry, którą zadowolił przegląd sił, dokonany 1-go maja.

Rocznica „Krwawej Środy" wykazała znaczne osłabienie sił socjalistów. W pochodzie bowiem nie brało udziału więcej niż 5 tysięcy osób. W porównaniu do 1-go maja — słabiutko...

P.P.S. i żydzi

Socjaliści wzmocnili się dzięki zgodzie z komuną. P. P. S. i związki klasowe wystawiły wspólną listę. Sojusz z żydami miał wyglądać w ten sposób, że w jednych okręgach wystawione miały być listy Poalej-Sjon a w innych związków klasowych. Sojusz ten natrafił jednak na nieoczekiwany ale zrozumiały sprzeciw „dołów".

„Góra", bojąc się kompromitacji wystawiła listy PPS-u we wszystkich okręgach. Wywołało to wielkie rozgoryczenie wśród żydów, jednak starania góry socjalistycznej, ulotki PPS'u w żydowskim języku, a przedewszystkiem zrozumienie interesu zrobiły swoje. Żydzi i Poalej-Sjonu i Bundu oddadzą swoje głosy na socjalistyczną dwójkę.

Podział Łodzi przeprowadzono na okręgi wyborcze w sposób b. dziwny.

Przezorność komisji

Okręg np. Starego Miasta, który jest zamieszkany w olbrzymiej większości przez żydów zmniejszono w ten sposób, że część tego okręgu w swej północnej części należy obecnie do Bałut z jednej strony i Kozin z drugiej. W ten sposób okręgom, w których znakomitą przewagę miał dotąd Obóz Narodowy, dodano pewną ilość głosów żydowskich.

Obóz Narodowy

Wśród narodowców panuje nastrój doskonały. Obóz Narodowy idzie jako całość, jest silny i doskonale zorganizowany. W ciągu ostatnich miesięcy zwiększa się wciąż liczba jego członków. Od maja Związek Zawodowy „Praca Polska" przyjmuje codzień dziesiątki nowych kandydatów. Wśród kilkunastu swoich przypadkowych rozmówców, spotkanych na ulicy, w tramwaju i t. d. było tylko dwóch socjalistów, ani jednego sanatora, reszta wszystko narodowcy.

W poprzedniej Radzie Obóz Narodowy miał 36 mandatów. Można się spodziewać, że liczba ta wzrośnie.

M. S. R.

Polemika

Najbiedniejszym jagnięciem politycznym w Polsce jest P. P. S. Proszę sobie tylko wyobrazić, co to za niewygodna pozycja! Jeżeli żydzi czują się sami na siłach — to odtrącają pogardliwie socjalistów polskich. Jeżeli Polacy przygniotą żydów, to mimochodem wyciskają ser z P. P. S. Jeżeli komuniści idą z otwartą przyłbicą — to zdobią latarnie socjalistami. Jeżeli znowu naród polski dobierze się komunistom do skóry — to strzępy polecą z P. P. S. Zawsze ciasno.

Wyrazem zakłopotania jest artykuł K. Czapińskiego w „Robotniku" o nagonce na komunizm:

Jak wiadomo, cała prasa endecka i pisma prawicy sanacyjnej prowadzą gwałtowną kampanię przeciw „komunizmowi" w Polsce. Czy w Polsce istotnie mamy taki silny ruch komunistyczny? Nic podobnego: ten ruch, zwłaszcza po procesie moskiewskim, po dwuznacznym zachowaniu się kompartii we Francji itp. raczej słabnie. A więc skąd ta nagonka, która ma charkter celowo zorganizowanej, nawet poniekąd scentralizowanej (w paru ośrodkach) akcji

Nie bijcie ich tak mocno, bo... nas to boli. „Czy w Polsce istotnie mamy tak silny ruch komunistyczny? Nic podobnego."

W końcu ta sztucznie — z paru centrów — podsycana histeria stała się poprostu zbyt głupią i przybrała groteskowe formy. — Wystarczyło, by człowiek pisnął gdzieś o jakimś nadużyciu, nędzy czy ucisku, a całe te sfory — dobrze w forsę zaopatrzonych — anty - „komunistów" rzucały się nań z okrzykiem: „Bolszewik! brać go!!!" Każdy człowiek z odrobiną oleju we łbie widział, że nawet z państwowego punktu widzenia ta „akcja" staje się bardzo szkodliwą. W dzikiej histerii nawet niektórych— księży (o rety!) zaczęto pomawiać o „bolszewizm". Pozostawali już tylko chyba — biskupi...

Zwalczanie komunizmu jest szkodliwe z państwowego punktu widzenia — tak orzekł p. K. Czapiński. W obronie państwa należałoby właściwie tych krzykaczy antykomunistycznych wsadzić za kratki, a klucze — jak od skarbca powierzyć jeden p. Czapińskiemu, a drugi... najlepiej redaktorowi „Naszego Przeglądu".

Po konserwatywnej stronie za to boją się wszelkiego „radykalizmu", a właściwie wszelkiej zmiany istniejącego stanu rzeczy. Nie tykać, bo gotowe być jeszcze gorzej. „Czas" przestrzega:

Nasi radykali tam, gdzie są u steru władzy chcieliby się „wykazać" rozdziałem cudzych dóbr, sięgając raz do ziemi, gdzie indziej sięgając do przemysłu surowcowego. Ale my takiej polityki nie uznajemy, zwalczamy ją nie ze strachu, jak chce „Kurier Poranny" ani zbytniej odwagi, lecz z obowiązku i chęci służenia Państwu z najlepszą wolą i radą. Z przekonania głębokiego, że zadanie jednostki i społeczności polega na wytwarzaniu nowych dóbr, a nie wydzieraniu jednym i rozdawaniu drugim z oczywistą stratą samej energii i materii.

Tu znowu wszelkie sięganie w głąb ustroju kapitalistycznego jest po trochu antypaństwowe, a obrońcy obecnego ładu, a raczej bezładu działają „z obowiązku i z chęci służenia Państwu".

Jakiemu państwu służycie panowie po jednej i drugiej stronie? Czy temu, które „jest wspólną własnością wszystkich obywateli?"



(Tyg. Pol. W. D. N.).

Kolce bez róż

Co to jest t. zw. „postawa proletariacka"

Co to jest t. zw. „postawa proletariacka"? — Często słyszymy takie zapytanie. Próbujemy wyjaśnić na przykładach.

Przykład pierwszy. Teoria: „Socjalizm walczy z kapitałem" — Praktyka: Uszer Kohn, Eitingon i inni finansowi potentaci łódzcy zawarli pakt celem zgnębienia robotnika Polaka. Pakt zawiera następujące warunki: socjaliści dają rozwrzeszczane gardła i ewentualne nadstawianie karku, a kapitalizm żydowski forsę. Inaczej: socjalizm pokaźną dozę głupoty, żydy zaś nie mniej pokaźną dozę przebiegłości.

Przykład drugi: Teoria: „Socjalizm głosi międzynarodowy sojusz proletariatu". Praktyka: Organ żydowskiej burżuazji „Opinia" pisze: „Front ludowy, to właśnie nacjonalizm żydowski. Jestem żydem, jestem narodowym żydem i jestem socjalistą".

Przykład trzeci. Teoria: „Socjalizm walczy z konwenansem arystokratycznym". Praktyka: Międzynarodowy zjazd spółdzielczy z pod czerwonego znaku rezyduje w najbardziej reprezentatywnym, arystokratycznym hotelu stolicy.

Przykład czwarty. Teoria: „Socjalizm walczy o przebudowę ustroju". Praktyka: Co jakiś czas „Robotnik" ogłasza o zwycięstwach socjalizmu w jednym z najbardziej burżuazyjnych krajów — Szwecji, gdzie się nikomu nie śni o żadnych przebudowach.

Przykład piąty. Teoria: „Socjalizm czuje pogardę do wszelkiego rodzaju sług kapitału". Leon Blum, premier francuski (o biedna Francjo!) jest współwłaścicielem fabryki aut, adwokatem przemysłu i wogóle jednym z najbogatszych ludzi we Francji.

Przykłady możnaby ciągnąć w nieskończoność...

Już teraz wiecie co to jest t. zw. „postawa proletariacka"?

Bohaterowie Alkazaru postanowili

Bronić się do ostatniej kropli krwi

Bilbao chce kapitulować. — Madryt odcięty od Toledo

SEWILLA, 25. 9. Według nadeszłych tutaj wiadomości, oddziały oblegające Alkazar zostały zredukowane, aby zwiększyć liczbę obrońców miasta. Radiostacja tutejsza ogłosiła komunikat, że

„Świadomi powagi momentu obrońcy Alkazaru usunęli z oblęganej twierdzy znajdujące się tam kobiety i dzieci. Oddziały milicji czerwonej zrozumiały, iż zarządzenie to oznacza, że kadeci postanowili się bronić do ostatniej kropli krwi".

RABAT, 25. 9. (PAT.) Radiostacja powstańcza komunikuje, że Bilbao zostało otoczone ze wszystkich stron, zaś powstańcze okręty wojenne strzegą wybrzeża. Gubernator Bilbao przesłał gen. Mola warunki, na których zgodziłby się poddać miasto. Jednak warunki te zostały przez powstańców odrzucone.

Powstańcza kwatera główna ma nadzieję, że zdobędzie miasto bez bombardowania przez artylerię lub przez flotę. W Santander miano proklamować niepodległą republikę baskijską. Wojska rządowe, oblegające Alkazar, zostały odwołane do obrony samego miasta Toledo.

RABAT, 25. 9. (PAT.) Radiostacja w Sewilli donosi, że wojska powstańcze przecięły połączenia kolejowe Toledo z Madrytem, uniemożliwiając w ten sposób nadejście posiłków, wysłanych z Madrytu dla obrony Toledo.

BURGOS, 25.9. Ultimatum, wystosowane przez gen. Mola do Bilbao i Santander, upłynęło o godz. 1 w nocy. Wczoraj wieczorem radiostacje powstańcze zwróciły się z ostatnim apelem do tych miast, zapowiadając rozpoczęcie dziś akcji wojskowej. Wojska gen. Mola zajęły miejscowość Arechaveleta w odległości 38 km. na południe do Bilbao. Inne kolumny powstańcze umacniają pozycje nad Lilite i Vizcaya.

Coraz gorzej w Madrycie

PARYŻ, 25.9. Generał Queipo de Llano w przemówieniu wygłoszonym przed mikrofonem radiostacji sewilskiej oświadczył wczoraj, że sytuacja w Madrycie pogarsza się z dnia na dzień. Gubernator wojskowy w Madrycie wydał polecenie uzupełnienia zapasów wody dla zapobiegnięcia ewentualnym skutkom odcięcia dopływu wody przez powstańców. Według poufnych informacyj z Madrytu premier i minister wojny Largo Caballero zamierza objąć główne dowództwo nad wojskami rządowymi. Wojska narodowe zajęły w pobliżu Cordoby dwie małe miejscowości. Pozatem zajęto miejscowość Elcanal de Lozoya. W zakończeniu swego przemówienia gen. Queipo de Llano wystosował apel do wszystkich Hiszpanów, przebywających za granicą, by wszystkie swe siły oddali dla ratowania ojczyzny.

Okrucieństwa w Ronda

LONDYN, 25.9. Reuter donosi z Gibraltaru: obywatel brytyjski, który przybył do Gibraltaru z miasta Ronda, opowiada, że w ciągu dwóch tygodni, poprzedzających przybycie wojsk powstańczych, zwolennicy rządu madryckiego rozstrzelali w Ronda przeszło 800 obywateli miasta. Oddziały rządowe zajmują szereg małych miasteczek w okolicach Ronda

To jest tak:

Próba łódzka

Prądy nurtujące dziś w życiu politycznym Polski, mają niesłychanie utrudnioną drogę do tego, by wystąpić na zewnątrz. Stąd też zjawiska, które miałyby kiedyindziej charakter lokalny, jak np. odbywające się dziś wybory łódzkie, nabierają często charakteru zjawiska ogólnopolitycznego.

Trudno dziś przewidywać wyniki wyborów. Jedno niewątpliwie stwierdzić można: Listy, które reprezentują poglądy polityczne, zbliżone do dzisiejszego obożu rządowego, nie mają nawet najmniejszych szans zwycięstwa. Walka odbywa się między obozami, które obydwa potępiają w ostry sposób dzisiejszy system rządzenia. Stąd niezależnie od wyniku wyborów, będą one wyrazem protestu społeczeństwa przeciwko dzisiejszym formom rządzenia, a nawet do pewnego stopnia — jeśli się weźmie pod uwagę hasła, którymi obie strony operują — protestem przeciwko dzisiejszemu ustrojowi politycznemu, społecznemu i gospodarczemu.

Walkę wyborczą w Łodzi prowadzi się pod sztandarem legalnych(1) organizacyj: Stronnictwa Narodowego i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Nie zawsze naczelne władze stronnictw są wyrazem zapatrywań i uczuć mas wokoło nich się grupujących.

Łódzkie Stronnictwo Narodowe, wywodzące swój ród ideowy z dawnego Obozu Wielkiej Polski wykazuje dużą prężność i dynamikę dzięki swemu młodemu kierownictwu.

PPS. reprezentuje świat starczy, zamierający. Istotnym jego wyrazem jest komunizm, żydzi oraz obawiający się ustroju narodowego kapitał. Dlatego też w walce tej sympatie wszystkich świadomych Polaków są po stronie Stronnictwa Narodowego.

Spadkobiercy Kilińskiego

Jednym z najważniejszych elementów naszego gospodarstwa narodowego jest niewątpliwie rzemiosło.

Wiekopomne zasługi mają tu cechy, dawniej jedyne komórki organizacyjne rzemiosła, które wychowały całe pokolenia świetnych fachowców, oddanych całą duszą swemu rzemiosłu, zarazem dzielnych i ofiarnych patriotów.

Rzemieślnik pracuje we własnym warsztacie, własnymi narzędziami i na własny rachunek. Mając swój warsztat pracy — staje się tym samym pionierem ładu i porządku społecznego. Jest wychowawcą swoich uczniów i czeladników, będąc z nimi w stałym i bezpośrednim kontakcie. Tysiące warsztatów rzemieślniczych, rozsianych wszędzie, w mieście i na wsi — to jakby bastiony pracy narodowej i społecznej.

Z drugiej strony — mało skomplikowana struktura warsztatów rzemieślniczych pozwala w razie wojny łatwo przystosować się do zmienionych warunków, oddając tym większe usługi sprawie obrony narodowej.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że wobec ewolucji stosunków gospodarczych, rzemiosło stało się przeżytkiem średniowiecznym, anachronizmem hamującym postęp produkcji. Wbrew tym poglądom, szerzonym obecnie przez żywioły antynarodowe, właśnie na tle dzisiejszej rzeczywistości polskiej rysuje się wyraźnie rola i znaczenie rzemiosła polskiego. Podczas, gdy przemysł fabryczny został prawie zupełnie opanowany przez kapitał anonimowy, rzemiosło — oparte na pracy i kapitale rdzennie **p o l s k i m**, buduje mocne i trwałe podstawy niezależności gospodarczej Narodu.

Spadkobiercy wielkich ideałów Kilińskiego i Sierakowskiego mają dziś nietylko prawo, ale i obowiązek kroczenia w pierwszym szeregu tych, którzy walczą o unarodowienie życia gospodarczego i wyzwolenie go z pod okupacji żydowskiej.

Środki mechaniczne

P. A. T. przyniósł zapowiedź wysłania do Berezy przedsiębiorców uprawiających lichwę przy sprzedaży cegieł.

Nie na wszystko można znaleźć lekarstwo w środkach mechanicznych i to w dodatku opartych na ustawie wyjątkowej.

Tymczasem życie jest o wiele bardziej skomplikowane. Zarówno stosunki polityczne, jak i głębokie bolączki naszej prasy, jak wreszcie niedomagania naszej gospodarki społecznej wymagają środków o wiele bardziej skomplikowanych, trudniejszych i nie mogą być rozwiązane przez zarządzenia administracyjne.

Klejnoty, złoto, kokaina

Tajemnice podziemi bankowych

Ludzie i ich skarby

mowię. że chcę wynająć safe. Sprowadzają mnie w dół po kamiennych schodach do tajemniczych podziemi.

W małym pokoju pełnym elektrycznego światła za wielkim czerwonym biurkiem siedzi drobny wysuszony urzędnik. Jest żółty jak cytryna, nie wiadomo, czy ze starości, czy z tego wiecznego siedzenia pod ziemią.

— Pani chce wynająć safe? Proszę za mną — mówi stłumionym głosem, jakby w obawie, że zmąci ciszę, w której żyje od tylu lat.

Zbliżamy się do metalowych drzwi. W dzień nie są zamknięte. Urzędnik wolno odsuwa je tak, aby uczynić przejście. Drzwi są bardzo ciężkie i grube na pół metra. Cała ich powierzchnia jeży się gęstymi zamkami, wyszczerzonymi jak lśniące kły.

W sali safesów

Wchodzimy do ogromnej niskiej sali. Ściany od podłogi prawie do sufitu zajmują safesy. Leżą gęsto jedne przy drugich jak poukładane na sobie szufladki, małe zupełnie, średnie i największe. W metalowej szafie wiszą kluczyki. Stary urzędnik bierze jeden z nich i podchodzi do niezajętego dotychczas safesu. Chce mi go zademonstrować.

— Każdy z wynajmujących safe ma swój kluczyk? — pytam.

— Tak. Żaden z kilku tysięcy safesów nie ma takiego zamka, który możnaby otworzyć kluczem od innej skrytki. Ponadto, każdy safe ma dwa zamki. Jeden otwiera swoim kluczem właściciel, drugi otwiera się naszym kontrolnym kluczem banku. Można zatem otworzyć safe tylko przy użyciu obu kluczy — mówi mój przewodnik, każde słowo wymawiając bezdźwięcznie, jakby był nakręconym automatem, powtarzającym po raz tysięczny tę samą prelekcję. W rogach sali mieszczą się małe kabinki. W nich przy zamkniętych szczelnie drzwiach właściciele safesów mogą dowoli cieszyć się zawartością swych tajemniczych kaset, mogą manipulować niewidziani przez nikogo swoją ukrywaną starannie własnością.

Zazdrośnie strzeżona tajemnica

Ogarnia mnie niezmierna ciekawość, co kryje się w tych niedostępnych schówkach. Próbuję wszcząć rozmowę na ten temat ze starym dozorcą skarbów. Zachowuje niewzruszoną twarz, jakby nie słyszał moich prowokacyjnych pytań. Wreszcie, zapytany wprost, odpowiada nieoczekiwanie podniesionym głosem:

— Zawartość kaset nic mnie nie obchodzi. Moim obowiązkiem jest pilnowanie obowiązujących w podziemiach przepisów, nic więcej.

Nie wiem, czemu się tak zirytował. Czy zabolało go, że posądzić go mogłam o niedyskrecję, jego, starego urzędnika podziemi, czy też może był to krótki wybuch własnej tłamszonej w sobie przez tyle lat ciekawości?

I znowu poszedł naprzód, pokazując mi technikę władania skrytkami, ponury jak Cerber i milczący jak zaklęta królewna.

Kokaina

Nagle od kamiennych schodów poprzez mały pokój dyżurnego zbliżać się zaczął ku nam nowy przybysz.

— Proszę o klucze.

Odchodzą obaj, mizerny urzędniczyna, stróż podziemnych skarbów pulchny, dobrze ubrany żydek, właściciel ukrytych w safie nikomu nie znanych bogactw.

Do mnie podchodzi młody urzędnik, wywołany przez starszego z jakichś dotąd niewidocznych drzwi. Objaśnia mi dalej obowiązujący dotąd regulamin.

— Bank nie wnika w to, jaka jest zawartość paczek, przechowywanych w safesach. Nie wolno tylko przechowywać materiałów wybuchowych, niebezpiecznych, mogących uszkodzić safe.

Żyd tym czasym przeniósł do kabiny, wyjętą z muru kasetę. Patrząc na nas z pode łba zatrzasnął drzwi i zamknął się na dwa spusty. Po chwili rozległ się stuk upadającego przedmiotu i szelest papieru, jakby papierem tym żyd coś starannie wycierał.

Młody urzędnik słuchał pilnie i miał minę rozciekawioną zapewne nie mniej ode mnie. Zaryzykowałem więc znowu pytanie:

— Co się tam kryje, w tych safesach? Co za skarby?

— E, skarby to jeszcze mniejsza, pieniądze, klejnoty, to nic interesującego. Ale przecież tam można ukryć wszystko... Raz — zaczął, zniżywszy głos — widziałem po wyjściu pewnego żyda rozsypane w kabinie resztki kokainy, nie zauważył widocznie, że zostały ślady. Niech pani pomyśli, móc przejrzeć, co się tam kryje w tych skrytkach, a co najważniejsze, móc wiedzieć, jaka z tym wiąże się historia.

— To znaczy, co ci ludzie przeżywają, jak dalece ukryte tu rzeczy wpływają na ich życie?

Ludzie i ich skarby

— Och, ci ludzie! — mówi młody człowiek z błyszczącymi teraz oczyma — Przychodzi tu często pewna dama, która ma tu schowane swoje brylanty. Spędza na oglądaniu ich całe godziny. Pomyśleć tylko, skarb, który jest tylko na to, żeby go oglądać i z którego nic więcej nie ma się w życiu... W innej skrytce są tylko papiery, może jakieś dokumenty, pamiątki może. Przychodzi do nich starszy pan, nie bardzo dobrze ubrany. Bardzo był zadowolony, kiedy je pierwszy raz umieścił w safesie, widziałem, bo nie były zapakowane. Mówił wtedy: „Już mi przynajmniej nikt w tym nie będzie grzebać i czyhać, to tylko moje sprawy".

Jest też taka dziwna para żydów. On ma safe stale, a ona jest biedna zapewne, bo manicurzystka. Ale co pewien czas on jej wynajmuje safe, duży, o największych rozmiarach, i ona tu w nim coś składa na kilka dni, a po tym wyjmuje i safe oddaje.

— Może coś przemycanego?

— Może, a może tylko żyd ukrywa coś przed komornikiem.

Na dnie

Starszy urzędnik zajęty jest przy jakimś nowym kliencie. Młody skończył swoją funkcję tłumaczenia regulaminu, więc odchodzi. Korzystam z tego, że stary urzędnik nie patrzy w moją stronę i z małego pokoju wsuwam się wąską szparą między ścianami w długi i wąski korytarz, otaczający skarbiec. Ledwo posuwam się na czubkach palców, przerażona tym, że pierwszy mój krok wywołał mocne i dalekie echo, obawiam się, aby nie spostrzeżono zbyt wcześnie mojej ciekawości i nie przerwano mi wędrówki.

Na zakrętach korytarzy błyszczą w świetle lamp lustra. Wszędzie alarmowe dzwonki, tak, jak przy safesach. Nocą chodzą zapewne tędy uzbrojeni strażnicy. Nagle wyrasta przede mną żelazna, o grubych prętach, brama. Zamknięta. Za nią jakieś drzwi. W dół na lewo biegną wąskie schodki. Schodzę, czepiając się poręczy. Jestem na samym dnie. Kaflami wyłożony sufit i podłoga, białe kaflowe ściany od sufitu biegnące pochyło do podłogi.

Na krzywych ścianach leżą duże lustra. Wszystko jest pochyłe i trudno się poruszać. Filary podpierają strop, dźwigając na sobie ciężki skarbiec, w którym ukryte są cudowne klejnoty, złoto, kokaina...

Kuba.

Z ekranów stołecznych

Roma: „Kły i pazury"

Słychać często zdanie, że tylko żydzi umieją się reklamować, na skutek czego wiele imprez pożytecznych i ciekawych, ale organizowanych przez „inną stronę"", przechodzi bez wrażenia. W kinie ROMA obserwujemy daleki postęp w tej dziedzinie. Czyni ono znaczne wysiłki, żeby miasto o nim wiedziało, reklama więc jest, tylko, jeszcze nie bardzo wiadomo, jak to robić. Czytamy w ogłoszeniach o, mrożących krew w żyłach, niebezpieczeństwach dzielnych podróżników. I zachęcają nas zapowiedziami, że wszystko odbywa się w języku polskim. Dziwnym trafem są to właśnie dwa najsłabsze punkty programu. Widz, przygotowany na silne emocje, ogląda na ekranie dwóch, przyzwoicie ubranych, ludzi, którzy zbliżają się z siateczką do straszliwego zwierza i łapią go w nią, jak motylka, a jednocześnie jakiś osobnik, dudniącym i tragicznym głosem, tłumaczy nam, z jakimi straszliwymi niebezpieczeństwami ta, niewinna na pozór, funkcja jest połączona. „Biały, jak śnieg, bawół ryczy, jak gdyby wzywał do walki — słyszymy. — I my również odpowiadamy mu wyzywająco."" Albo, ciągle tragicznym głosem: „W każdej chwili gotowi jesteśmy zamienić dziesięć prosiaków za jednego pytona"". Wszystko to niepotrzebnie psuje nam film, który jest nader ciekawy, i możemy się z niego dowiedzieć, jakich sposobów używają dostawcy ogrodów zoologicznych, celem schwytania egzotycznych zwierząt. Zdjęcia są czyste, oglądamy piękne widoki dżungli malajskiej, podróżnik Buck ma przemiły uśmiech i bardzo nam się program podoba, choć po przeczytaniu reklamy możemy mieć słuszną pretensję za wprowadzenie nas w błąd. Na przyszłość prosimy o więcej rzeczowości. Nie tylko krwawe sensacje interesują dziś ludzi.

P. S. Nad program oglądamy jedną z najlepszych humoresek rysunkowych, kolorowych, jaką nam w ostatnich czasach pokazano.

sam.

Głos ze studia i z widowni

Udany eksperyment radiowy

Niema już wątpliwości, że pomysł urządzenia studia na Wystawie WMEL był szczęśliwy i osiągnął swój cel narzędzia propagandy radiofonii. Ale studio z publicznością w gmachu radia, jest czemś innem od podobnego studia na Wystawie. Tam jest publiczność skupiona — ma jeden cel: obserwowania akcji, wysłuchania sztuki. Tymczasem studio na Wystawie jest wprawdzie główną, ale nie jedyną atrakcją pawilonu, który nie może zamykać swych podwoi, ani też wpływać na publiczność, aby podczas akcji studia kierowała swą uwagę tylko w tamtą, jedną stronę.

Publiczność zachowuje się czasem swobodnie, bo niektórzy sądzą, że „To jest taki model studia", w którym napis czerwony: „Cisza studio czynne!" jest tylko efektem, z którym można się nieliczyć. Czasem ten szum i głośne rozmowy, a zwłaszcza dzwonki telefoniczne rozpraszają uwagę wykonawców radiowych. Wtedy, zresztą bardzo delikatnie interweniuje speaker. Najtrudniejszą sytuację mają w tych wypadkach wykonawcy słuchowisk, którzy modulacją głosu muszą zastępować brak efektów scenicznych — dekoracji, charakteryzacji i innych akcesoriów scenicznych.

Słyszeliśmy miłośników radia, którzy twierdzili, że nadawane ostatnio ze studia komedie Londona i Fredry znacznie lepiej wychodziły z głośnika. Zato pełnem powodzeniem cieszyły się lekkie audycje muzyczne i wokalne, dowcipne monologi, felietony i krótkie, wesołe skecze i kuplety. Stałe powodzenie zapewnił sobie również Dziennik Radiowy.

Nowość, jaką jest studio wystawowe, udała się. Studio, a zwłaszcza w dnie pogodne, soboty i niedziele jest przepełnione. Przychodzą tu nie tylko przyszli radiosłuchacze, ale i przysięgli abonenci, których pociąga ciekawość i chęć poznania znanych ze słyszenia wykonawców radiowych.

Róże bez kolców

U rybek w terminie

Komitet wystawy akwariów i terrariów w ogrodzie Saskim ogłasza konkurs z nagrodami od zł. 50 za najlepsze zdjęcie fotograficzne względnie plastyczne odtworzenie fragmentów wystawy rybek, płazów, gadów i t. d.

Zwiedzając za legitymacją dziennikarską pałac rybek natknąłem się na prezesa Rybanowskiego, który jako stały bywalec wystawy oprowadzał mnie, pokazując najciekawsze okazy.

Prezes bywa tu stale nie tyle dla rybek, ile dla grubych ryb, zwiedzających wystawę ze względu na kurtuazję wobec wysokiej protektorki i ustosunkowanego ciała komitetu wystawy.

Zapytany przez prezesa o ogólne wrażenia, orzekłem, że gado i rybostan przedstawia się dość okazale, jednakże uważam, że taka sztuczna pielęgnacja jest dość kosztowna i nie wróży pupilkom długiego żywota, — byle komplikacja i taka rybka zdycha, jak nie przymierzając różne organizacje młodzieżowo - koniunkturalne, tworzone na tle... ideowych subwencji. Fundusze wydatkowane na taką sztuczną hodowlę wystarczyłyby na zarybienie nawet wielkich jezior w warunkach normalnego i swobodnego rozwoju narybku.

Owszem imponuje mi cały szereg okazów, np. makropody samce, które umyślnie mącą wodę, aby ikrę i młode ukryć przed żarłocznością samic. Takie postępowanie wobec zbyt ruchliwych małżonek ocaliłoby honor niejednego „działacza w terenie". Exemplum Parylewiczowa. Z drugiej strony bezkrytyczne naśladowanie makropodów przy wychowaniu młodych polityków pro-rządowych nie jest wskazane, gdyż w zbyt zmąconej wodzie nie mogą oni odróżnić, gdzie się kończy działalność państwowo - twórcza, a zaczyna kryminał komuno-żydowski.

Żyworodki są specjalnie interesujące, — zabawne jest, że wskutek szybkiego krzyżowania się gatunków z kilku odmian powstają wkrótce liczne orientacje polityczne i koniunkturalne w sanacji, gdzie z czterech brygad powstała nieskończenie wielka ilość odmian, w których nawet Bapowi trudno się dziś zorientować.

Ciekawe, że na moment urodzenia młodego żyworodka wyczekuje cała zgraja osobników dorosłych, które noworodka natychmiast konsumują.

Przypomina to praktyki podatkowe poszczególnych urzędów, które nie czekając aż podatnik okrzepnie — połykają go niemal zaraz po wykupieniu patentu. Poszczególne osobniki ratują swój żywot w ten sposób, że w momencie powicia, jak strzała, znikają na dnie akwarium wśród iłu, piasku i wodorostów. Jest tu duża analogia z ukrywaniem dochodów, względnie wywożeniem kapitału zagranicę przez rybki semickie względnie pochodzące z obozu legionu zasłużonych. Takich nie odnajdzie żaden komornik!

Wielobarwna żarłoczna rybka, woalem zwana, też nastręcza analogie: posiada ona ogon znacznie większy od tułowia. Przy sprzyjających warunkach wyrasta do dużych nawet rozmiarów; przypomina ona głównie czwartą Brygadę, wlokącą za sobą ogon krewnych, przyjaciół, klientów i t. d. Specjalnie niebezpieczne dla tej rybki są promienie słoneczne, woli ona półmrok, zdycha najczęściej z przejedzenia.

Oprowadzający mnie dygnitarz jest specjalnym miłośnikiem tego reprezentacyjnego gatunku rybek, które, aczkolwiek dość ociężałe, są jednocześnie okazałe i unikają walki, skoro mają zapewnione papu....

W dyskusję nie wchodzę, wiedząc, że właśnie sposób ustosunkowania się prezesa do zagadnień społecznych przypomina wegetację woalów: łagodny opozycjonista dawniej, obecnie oswoił się, jako bezpartyjny zwolennik régime'u i jada z ręki.

W pewnym momencie p. prezes z lubością obserwuje walkę groźnych makropodów z młodymi szczupaczkami i zapytuje, czy nie widzę tu analogii z beznadziejnym losem, jaki oczekuje młody narybek narodowy.

Stwierdzamy, że jednak część szczupaków uratuje swój żywot i urośnie, a makropod — makropodem pozostanie i będzie się z czasem krył w mysiej dziurze.

Imponujące zaiste są żółwie — okazuje się, że te wielkie okazy konsumują bardzo mało i to wyłącznie jarskie potrawy. Żywot ich obliczony jest na długi okres i dlatego nie spieszno im konsumować. W tym oświetleniu zrozumiałą się staje dla nas żarłoczność rybek sanacyjnych, skazanych na stosunkowo krótki żywot.

Zastanawia nas również, że duży żółw zadawalnia się tak małą skorupą, gdy stosunkowo mały i tymczasowy ojczymek stolicy musi mieć koniecznie kosztowny pałac Blanka!

Opuszczając wystawę, zwracamy uwagę na wspaniały okaz kameleona, obdarzonego wybitnym darem mimikry; obserwujemy go właśnie w chwili, gdy — stosując się do otoczenia — zabarwia się na kolor jasno zielony i zgodnie stwierdzamy, że jest to barwa antysemicka dawniej zakazana, a obecnie stosowana nawet przez sanację.

Zaiste świat fauny bywa nieraz pouczający.

KNOT.

Do wysokiego Komitetu Wystawy Rybek

w/m

Ogród Saski

Załączając przy niniejszym migawki fotograficzne, uprzejmie proszę o łaskawe przyznanie mi jednej z nagród wg. uznania komitetu.

Z należnym poważaniem

APOLINARY KNOT.

MICHAŁ WSZERAD — 2)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Nikt jej jeszcze bliżej nie znał. Po pierwsze pozycję miała wysoką, że gdzie tam dofrunąć różnym Aniołkównom!... Jeden kuzyn ministrem, drugi ma iść do dyplomacji, ale jeszcze „poprawia akcent" (tak twierdzi sama Gryglewiczowa. Generał Krynicki wprawdzie zupełnie co innego: „Nie wychowany, że aż..."). Po drugie jest tu od niedawna. Jeszcze parę miesięcy temu siedziała w jakimś tam powiatowym Łepetynie, ale wiadomo...

Wszystkie panie pragnęłyby w tej chwili szeptać sobie do ucha. Boją się.

Prezesowa Gryglewiczowa kandydaturę przyjmuje. „Kto jest przeciwny?"

— Kto jest „za" a kto „przeciw" — poprawia Polaczkówna. — Przypominam, że obowiązują zasady demokratyczne i parlamentarne, obowiązuje statut i regulamin.

Sędzina Nowicka ponsowieje. Nie zna regulaminu. Sekretarka usłużnie podsuwa arkusz papieru.

— Kto jest więc „za" a kto „przeciw"?

— Przeciw czemu? — zapytuje zdziwiona pułkownikowa Mrówkowa — panie tak gadają, że „kompletnie" nic nie słychać!

„Cóż to za okropna baba z tej pułkownikowej" — prycha ze znastwem Tworecka.

— Kto jest za kandydaturą pani prezesowej Gryglewiczowej (lekki ukłon głową), a kto przeciw? — wyjaśniła sędzina.. — „Przeciw" ręce w górę.

Oczywiście nikt. Nagle — Polaczkówna, wiadomo.

— Obywatelki, nie stanowisko, ani sprawy osobiste, czysto osobiste — płaska pierś zapewne falowała. Nic nie było znać — winny decydować, ale ideały, dla których... Cóż z tego, że obywatelka Ślączkowa...

Śmieszna idealistka. Ciągle „zakłada protesty". Ciągle ma swój głos, aż do momentu, gdy go „kwalifikowaną większością" przegłosują. Zawsze wierna młodości. Głupia. Nauczycielka przyrody. Dwieście trzydzieści złotych pensji miesięcznie.

Wysłuchano cierpliwie. Po czym przegłosowano. Zaczęły się powinszowania .

Niemy, zapraszający ruch ręki przewodniczącej. Gryglewiczowa ujęła suknię w ręce (jak w Łepetynowie...). Dostojnie siadła na krześle.

Przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego. Sprawa kiosku. Aniołkówna spojrzała na Tworecką Tworecka na Aniołkównę. Zapomniano przygotować projektu umowy dzierżawnej. Odłożono.

Sprawa uroczystej akademii ku czci szesnastolecia podjęcia inicjatywy budowy domu dla żon i córek po zmarłych bojownikach.

— Jakiego domu? — Mrówkowa pyta już trzeciej sąsiadki. Nikt nie wie. Cicha, cichutka sędzina Czechowska prosi, by któraś zabrała głos z prośbą o wyjaśnienie. Jest ciekawa. Wszystkie są ciekawe.

Obywatelka Polaczkówna wyjaśnia więc. Miał powstać, ale nie powstał. No!

Sprawa projektu znaczka pamiątkowego, z powodu dwudziestej rocznicy...

— O ile się nie mylę mija dopiero dziewiętnaście lat... — obywatelka Polaczkówna sprawdza.

— Miałam wtedy dopiero cztery lata — mówi z najgłębszem przekonaniem kapitanowa Kaczyńska, nazywająca siebie pieszczotliwie „Kaczuchną".

— Tak. Dziewiętnaście. Projektujemy odłożyć do przyszłego roku. Kto „za", kto... — Odłożono.

Sprawa założenia rodziny funkcjonariuszy poczty peronowej.

— Ja tam mało jeżdżę, — mruczy Tworecka. Obywatelka Polaczkówna kłuje ją wzrokiem. Co za egoizm! Obywatelka Polaczkówna jest altruistką.

— Proponuję do komisji — rzuca naczelnikowa Krawczykowa. Biedna, nie ma żadnych nadziei osiągnięcia wyższej kategorji funkcji, jak tylko członkini komisji, stąd zawsze jednakowe wnioski.

Sprawa dożywiania dzieci bezrobotnych na przedmieściu Biedoty.

— Dzieci cierpią formalny głód! — referuje doktorowa Kubiałkowa. Akcentuje szczególnie słowo „formalny". Potrzeba chleba, mleka i masła.

— O, to mój mąż się wystara o subwencję — rzuca niedbale prezesowa Gryglewiczowa. — Trzeba tylko o jaką siłę pomocniczą. Trzeba tylko wstawić niewielką sumę do budżetu na wynagrodzenie. Nic trudnego. Subwencja pokryje.

Zapisano do protokułu.

— Chodzi o to — referuje doktorowa — że dzieciom trzeba dostarczyć drugiego śniadania, nie jadają bowiem formalnie nic. — Znowu „formalnie". — Drugie śniadania w przerwie między godzinami nauki.

Tworecka chichocze. Co znowu?!

— Ależ, panie — ciągle chichocze — na przedmieściu Biedoty nie ma szkoły...

Polaczkównę aż poderwało. Słyszane to rzeczy? — Nie ma szkoły!

— Stawiam wniosek o wszczęcie pierwszych kroków, celem założenia szkoły, proponuję profesorową Płużakową...

— O, ja nie mam czasu. Wyjeżdżam na wieś. Tak mnie miasto męczy... — aż poruszyła rękami.

(C. d. n.)

Nowy ośrodek myśli katolickiej w Warszawie

Kolegium O.O. Dominikanów na Służewie

Do największych paradoksów naszego życia narodowego należy fakt, że Polska, tradycyjne „przedmurze chrześcijaństwa", jest niestety daleko w tyle poza innymi krajami katolickimi, jeśli chodzi o rozwój myśli religijnej. Stosunek nasz do katolicyzmu jest niemniej szczery i głęboki niż w papieskich Włoszech a niewątpliwie także i Francji, czy katolickich państw Ameryki Południowej. Pozostaje on jednak o wiele głębiej w sferze instynktów i uczuć, niż myśli. Brak nam tego zapasu mądrości, z którego może czerpać będąca obecnie w niewoli masonerii i marksizmu Francja, co wobec rozszerzania się propagandy komunistycznej często pozwala grasować fałszywym tłumaczom Pisma Świętego, bałamucącym masy wywodami rzekomo opartymi na Ewangelii. Wiadomo, że osławiony Dembiński wyszedł właśnie z Katolickiego „Odrodzenia".

Zasłużony zakon

To też wiadomość o rozpoczęciu prac nad budową wielkiego ośrodka dominikańskiego w Służewie pod Warszawą, należy powitać z wielką radością. Zakon O. O. Dominikanów, założony w 1216 r. przez św. Dominika był tym, który najbardziej może zasłużył się w rozwoju i krzewieniu myśli katolickiej. Jest on prototypem t. zw. zakonów mieszanych, kontemplacyjno - czynnych, o czem mówi wyraźnie jego dewiza: „Contemplata aliis tradere". Podstawowym jego rysem jest myśl o wierze i dzieląc między zakony kultywowanie poszczególnych funkcyj człowieka, z Dominikanami związemy intelekt. Wydali oni szereg największych twórców doktryny katolickiej, jak św. Albert — doktór Kościoła, św. Tomasz z Akwinu, czy mistrz Eckhardt, obecnie niewiadomo dlaczego przywłaszczony przez pogańskich hitlerowców, (mistyka nadreńska w dużej części), św. Katarzyna Sjeneńska i wielu innych.

Działalność O. O. Dominikanów symbolizuje doskonale wizerunek ich założyciela zamyślonego nad książką, który znajdziemy we wszystkich ich klasztorach. Nie tylko jednak na myśleniu i kontemplacji polega ich praca, ale także na kultywowaniu i szerzeniu prawd wiary wśród duchowieństwa przez zakładanie ośrodków nauczania i wśród świeckich przez kaznodziejstwo. Dominikanie w chwili obecnej liczący 7 do 8 tysięcy członków prowadzą cały szereg zakładów naukowych, jak uniwersytet „Angelicum" w Rzymie, uniwersytet Fryburski lub Wyższa Szkoła Biblijna w Jerozolimie.

Dominikanie w Polsce

Jednym z uczniów św. Dominika był św. Jacek Odrowąż. patron Polski, który już w 1221 roku założył do dziś istniejący klasztor w Krakowie. W XIII, XIV i XV wieku aż do Reformacji odegrał zakon w Polsce bardzo dużą rolę, a i po tym wydał wielu sławnych mężów jak bezpośredni następca Skargi, ks. Fabian Birkowski, jeden z największych kaznodziejów polskich. Zniszczeni przez Józefinizm, który rozproszył ich po parafiach, a następnie wypędzeni z zaborów: rosyjskiego i pruskiego, Domikanie obecnie zaczynają się odradzać. Staraniem o. M. S. Gilleta, Generała zakonu i o. Jacka Woronieckiego, Prowincjała polskiego, powstaje w Warszawie wielki klasztor, który ma się stać nowoczesnym studium tomistycznym dla kleryków i księży.

Przedsięwzięcie na wielką skalę

Jest to przedsięwzięcie na wielką skalę, która cechuje obecnie wogóle poczynania Kościoła w Polsce. Wznosi się wielki kompleks gmachów z pomieszczeniami dla profesorów, zakonników i studentów, duża kaplica, w której nabożeństwa odprawiane z całym splendorem liturgii gregoriańskiej, dadzą warszawianom możność doznania wielu nowych wzruszeń religijnych, aula na tysiąc osób itd. O rozmiarze całości niech świadczy cyfra kubatury — około 60.000 m. sześciennych. Całość będzie zaopatrzona w najnowocześniejsze urządzenia i bibliotekę, umożliwiającą głębokie studia nad tą doktryną, która w tak wielkim stopniu wpłynęła na myśl narodową — tomizmem. Do jesieni bież. roku jedno skrzydło klasztoru stanie pod dachem, a za rok sprowadzą się pierwsi jego mieszkańcy.

Warszawa, w której centralizuje się coraz bardziej całe duchowe życie Narodu, dotąd w dziedzinie myśli katolickiej była, z przykrością to stwierdzić należy, zaściankiem. Świadczy o tym może choćby nie dawno odbyty kongres Skargowski, który zgromadził zbyt mało, jak na milionowe miasto wielkiego katolickiego państwa, liczbę uczestników.

Opieka nad młodzieżą

Wielki pęd do silniejszego związania z religią katolicką, jaki od szeregu lat daje się zauważyć szczególnie w młodym pokoleniu, nie był dostatecznie wyzyskiwany i dawał mniejsze owoce, niżby mógł. Poza wielotysięcznymi rekolekcjami akademickimi, które co rok stają się wielką manifestacją poglądów młodzieży i poza olbrzymią uroczystością ślubowania na Jasnej Górze w bieżącym roku — nie dzieje się w życiu katolickim stolicy nic, coby zwracało zapały młodzieży akademickiej do przejścia od sporadycznych manifestacyj uczuć do pogłębiania swego światopoglądu, opartego na wierze. Ojcowie Dominikanie, jako jeden z naczelnych postulatów swej działalności postawili opiekę nad młodzieżą, poświęcając się nauce. I to jest napewno nie najmniej ważny powód, dla którego fakt powstania nowego ich klasztoru przyjęliśmy z taką radością.

A. M.



Projekt ośrodka dominikańskiego w Służewie.

Koncert dawnej muzyki

Transmisja z Inst. Głuchoniemych

We wtorek 29. IX o godz. 21. 00 odbędzie się w sali Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych pierwszy koncert „Ormuzu", organizacji muzycznej, znanej nietylko na terenie stolicy, lecz również w mniejszych i najmniejszych ośrodkach różnych dzielnic kraju. Organizacja ta, której zadaniem i celem jest krzewienie zamiłowania do muzyki w całym kraju, urządza koncerty we wszystkich dzielnicach Polski, powołując jako wykonawców najlepszych artystów. Koncert będzie transmitowany przez radio

Tegoroczny inauguracyjny koncert przyniesie muzykę wielkich mistrzów pierwszej połowy 18-ego wieku, u nas naogół mało znanych. Dwóch mistrzów niemieckich Telemann i nieco wcześniejszy Erlebach, oraz dwóch włoskich D. Scarlatti i Pergolese będą przedstawicielami tej bachowskiej epoki. Wykonawcami będą: Orkiestra Kameralna pod dyrekcją Cz. Lewickiego i A. Szlemińska. Koncert fortepianowy D-dur Haydna wykona znany pianista St. Szpinalski.

Otwarcie Międzynarodowego Kongresu

Prasy Katolickiej

MASTO WATYKAŃSKIE, 25 9. (KAP). Drugi Międzynarodowy Kongres Prasy Katolickiej w Watykanie zgromadził przeszło 250 delegatów reprezentujących 28 różnych narodów. Po nabożeństwie w sąsiednim kościele, podczas którego kazanie wygłosił generał zakonu kaznodziejskiego o. Gillet, nastąpiło oficjalne otwarcie kongresu, dokonane przez kardynała Pacelliego.

Następnie wygłoszone zostały przemówienia powitalne przedstawicieli prasy katolickiej poszczególnych państw.

Niemcy w obawie

przed polskim „Drang nach Westen"

Staraniem związku niemieckiego wschodu „Bund Deutscher Osten E. V.", wydano broszurę Fryderyka Rossa „Czy niemiecki wschód może się oprzeć naciskowi polskiej ludności". Autor broszury zestawiając bardzo dokładnie strukturę ludności po obu stronach granicy, dochodzi do wniosku, iż ludność niemiecka nie posiada dostatecznej odporności i chętnie się przenosi na zachód w okolice przemysłowe, pozostawiając słabo zaludniony wschód bez obrony dla naporu polskiej ludności, której się tu taj właśnie znajduje największe skupienie. Na zakończenie broszury autor uważa, iż jednym z najważniejszych zadań ruchu narodowo - socjalistycznego winno być większe zajęcie się problemami wschodnimi i zatrzymanie naporu polskiego, gdyż od należytego rozwiązania tych zagadnień zależną ma być przede wszystkim przyszłość państwa niemieckiego.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej"
(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

Pogawędka niedzielna

Pan Kłębuszek marzy

Wszedłszy do kawiarni, zatrzymałem się w progu i spojrzałem w ten kąt, gdzie zwykle siadywałem z moim przyjacielem Walerym Kłębuszkiem. Spodziewałem się dostrzec tam jego małą, frasobliwie przygarbioną postać z okrągłą skłopotaną twarzą. Tymczasem pomyliłem się. Walery Kłębuszek siedział wprawdzie na zwykłym miejscu, ale był wyprostowany zuchowato, a kuliste jego oblicze promieniało zadowoleniem. Jeszcze nie zdążyłem przerzucić palta przez poręcz krzesła i usadowić się na miejscu, gdy mi pan Walery oświadczył:

— Panie, jaki ja byłem głupi, jaki głupi!

Ta bezwzględna szczerość wprawiła mnie w nielada kłopot. Nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Przyświadczyć mu — znaczyłoby ubliżyć, przeczenie zaś mogło doprowadzić do kłótni. Za najstosowniejsze uznałem tedy dyplomatyczne chrząknięcie i odpowiedziałem różnoznacznie.

— Hm, hm...

Kłębuszek zaś zacierał pulchne rączki i wołał:

— Ale głupi, ale głupi!...

Mówił to przytem takim tonem, jak gdyby prawił sobie najwyższe komplementy.

— Dlaczego, panie Walery? — spytałem z miną ponurą.

Odpowiedział pytaniem na pytanie:

— Pan wie, że od dwunastu lat bezskutecznie starałem się o posadę państwową?

— Wiem.

— I wie pan, że nic z tego nie wychodziło?

— Wiem.

— Otóż byłem głupi, ale teraz się poprawię i będę miał posadę... I jak tu się nie cieszyć?

— Racja! Ale ja jeszcze nie odgaduję powodu pańskiego świetnego humoru.

— Zaraz panu wytłumaczę. Pamięta pan, jak się kręciłem za protekcją?

— Naturalnie.

— Latałem w kółko jak pies za własnym ogonem. Z naprawiaczami wypiłem sobie rzetelnie, z kadzichłopstwem ululałem się jak bela, nawet z konserwą golnąłem w „Adrii" po kielonku.. Ale o konserwie sza! Dziś nie warto o tem wspominać..

— Rozumiem...

— Słowem, co tu dużo gadać, nie było takiego ugrupowania moralnego, żebym się z nim nie urżnął... Nic mi to nie pomogło, lecz to była moja wina.

— Pana?

— Tak! Bo to teraz zupełnie inaczej się z posadami robi. Zupełnie.

Pan Walery uśmiechnął się i pałnąwszy dłonią w otwartą gazetę, rzekł:

— Dowiedziałem się tego z rubryki sądowej. Teraz idzie się na upatrzonego.

— Jak?

— Na upatrzonego. To znaczy, że trzeba sobie upatrzyć, jakiego faceta, którego posadę chce się zająć i łazić sobie za nim... Łazić, obserwować, wzdychać, żeby go wylali... Teraz dużo ludzi wylewają. Jak się już człowiek dość napatrzy, trzeba sobie kupić duży arkusz papieru kancelaryjnego, o taki! — pan Walery wskazał rozmiary na stoliku. — Potem rozwija się ten papier, bierze pióro, atrament i tego...

— I pisze podanie.

— Gdzie tam? Pisze się donosik!

— Co..o?...

— Donosik, że taki to a taki pan był komisarzem w Rosji sowieckiej. Albo co innego. Zależy od okoliczności. Później daje się papier do podpisu jakiemuś facetowi i koniec. Dalej sprawa się toczy już sama.

— Toż to kryminał, panie Walery.

— Ba! Ale posadę się dostaje. Można zresztą nie sięgać w kryminale. To zależy od sprytu... Zresztą cóż poradzić? Takie się już wytworzyły stosunki. W rubryce, która natchnęła mnie do działania, wyczytałem, że tak się urządził doktor medycyny. Dlaczego ja mam być gorszy?

Zadumał się na chwilę, poczem spytał:

— Ale pan mi taki donosik podpisze, panie Janie?

Chciałem szczerze dopomóc panu Kłębuszkowi w zrobieniu oszałamiającej kariery, lecz jego propozycja wydała mi się zbyt śmiała nawet na dzisiejsze czasy, więc odrzekłem:

— Nie będę mógł, panie Walery.

— Zaangażuję pana za to na swego sekretarza. Ja będę siedział sobie przy biurku, a pan w kąciku, bardzo skromnie oczywiście i cicho.

— Dziękuję za pamięć, ale nawet za taką cenę nie podejmuję się. Mam tak dużo najrozmaitszych zajęć, że na posadę rządową nie reflektuję.

Brwi pana Kłębuszka uniosły się ze zdziwienia aż do połowy jego wypukłego czoła.

— Nie reflektuje pan na państwową posadę? — spytał zdumiony.

— Nie!

— No, no, no... Inną pan ma naturę niż ja! Ja reflektuję, bo wiem, że będę dobrym urzędnikiem. Ho, ho! I silnym. Panie! Jak ja się wezmę do społeczeństwa. Zobaczy pan! Unormuję zaraz wszystko, wyrównam. podciągnę do miary. Jak mi tam kto zanadto patriotycznie zacznie poczynać, już ja mu dam! Zaraz, panie, sikaweczkę strażacką i lu! Ostudzę zapały do przepisowej miary Studenterię pierwszą zacznę polewać.

— Nic tak dalece nowego pan nie wymyślił, bo młodych już polewano.

— Co tam takie polewanie? U mnie będzie sikawek potąd, o! — Kłębuszek pociągnął dłonią pod samym zadartym nosem. — Zamówienia na hydranty, ma się rozumieć, skieruję do polskich fabryk i zaraz przemysł sikawkowy ruszy.

— Walka z kryzysem...

— Naturalnie. Niech tylko jedna gałąź przemysłu ruszy, zaraz wszystkie inne się dźwigną.

— Szerokie plany...

— Ba! Ja dawno już wszystko sobie obmyśliłem! Podwładni będą latać na paluszkach już od ósmej rano. Co mówię od ósmej Wcześniej! O ósmej to ja będę przychodził. Wejdę, spojrzę, a tu już przy biurkach ludziska siedzą, piszą, urzędują, stemplują, odrabiają kawałki aż papier trzeszczy... A ja nic... Chodzę sobie. A jak mi tylko który czego nie dopatrzy! Zaraz szust go! Przenoszę na prowincję dla dobra służby. Wogóle będę ciągle przenosił. Męża tu, żonę tam i niech sobie potym nawet głowy dziurawią!... Co mi tam? Mores musi być. Siła władza!

— Panie Walery, a obmyślił pan, jakim celom ta silna władza ma służyć?

— Nie! Po co miałem się głowić nad takim głupstwem? To nie potrzebne. Tego nikt pewno w Polsce nie wie, więc czemu akurat Kłębuszek ma wiedzieć?

— Słusznie!

— A widzi pan. Wolę obmyślać co innego.

Pan Walery ciągnął swe marzenia dalej. Dokonywał znakomitych czynów, pieścił się wizją swej władzy, rządził i rozkazywał. Kelner, który od pewnego czasu przysłuchiwał się naszej rozmowie, mimowoli zaczął się prostować i spozierał na nas z nadzwyczajnym szacunkiem.

W pewnym momencie przerwałem panu Waleremu przemowę:

— Wszystko to dobrze, ale co będzie, jak pan nie dostanie posady, lub dostanie bardzo drobną? Wtedy nie pan, lecz pana będą polewać... Pana rozłączą z żoną i przeniosą!

Pan Walery wytrzeszczył na mnie oczy:

— Mnie z moją Melanką rozłączą?

— A tak!...

— To niemożliwe! I po co? — wyszeptał i popadł w przygnębienie. Zgarbił się i osowiał.

Po długim milczeniu podniósł na mnie oczy:

— Hm, zabił mi pan ćwieka w głowę... Widzę, że z tą silną władzą to nie jest taki prosty kawał... Sama siła nie starczy, musi jeszcze być cel i tego... i idea, psia krew, co?... Bo inaczej do luftu...

— Ano jak pan sądzi, panie Walery.

— Hm, hm... Rzeczywiście.

Jan Wasniewski.

Nalewki maszerują ku śródmieściu

Zastraszający wzrost ilości sklepów żydowskich na Marszałkowskiej

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że od kilku lat na ul. Marszałkowskiej, Nowym Świecie czy innych ulicach śródmieścia daje się zauważyć zastraszający wzrost ilości sklepów i firm żydowskich.

Sprawę tę poruszano już kilkakrotnie w organizacjach kupieckich w związku z projektem zniesienia ustawy o ochronie lokatorów. Właściciele nieruchomości, rekrutujący się w dużym procencie z pośród żydów, wolą oczywiście wynajmować lokale handlowe żydom, niż chrześcijanom. Z chwilą, gdy ochrona lokatorów przestanie obowiązywać, proces wypierania placówek polskich będzie się odbywał w jeszcze szybszym tempie: żydowscy właściciele kamienic bardzo łatwo będą mogli zmusić kupców polskich — drogą podwyżki komornego — do opuszczenia swych warsztatów.

ZAŻYDZENIE OKOLICY DWORCA

Jak dalece handel żydowski opanowuje — już nie Nalewki i Nowolipki — ale centralne ulice śródmieścia — można się przekonać na jednym tylko przykładzie — ulicy Marszałkowskiej, która w ciągu ostatnich miesięcy zmienia swe handlowe oblicze w sposób przerażający.

Zacznijmy od strony nieparzystej — na odcinku od Alei Jerozolimskich do Świętokrzyskiej. Na tej krótkiej przestrzeni powstały ostatnio następujące nowe firmy żydowskie: sklep przyborów fotograficznych, ogromny sklep trykotarzy, sklep sukien i płaszczy, sklep czekoladek i cukrów znanej fabryki, której przedstawicielstwo przejęli żydzi. Po za nowymi firmami — 90 procent sklepów na tym odcinku jest żydowskich i to najróżniejszych kategorii: 2 jubilerów, sklep tytoniowy, owocarnia, bar - jadłodajnia, kolektura, konfekcja męska, kapelusze męskie, sklep rękawiczek, torebek, pracownia gorsetów futer, 2 magazyny welen i jedwabi.

JAK GRZYBY PO DESZCZU...

Bardziej zastraszające przedstawia się inwazja handlu żydowskiego na odcinku od ul. Świętokrzyskiej do Królewskiej — również po nieparzystej stronie. Tu nowe sklepy żydowskie wyrastają jak grzyby po deszczu — sklepy polskie są między nimi tak nie liczne, że trudno je w ogóle znaleźć...

Mamy więc nowy sklep przyborów elektrotechnicznych, konfekcji dziecięcej, sklep przyborów fotograficznych, sklep „angielskich"" krawatów, olbrzymi skład włóczek i wełen — założony tuż pod bokiem polskiej firmy „Trójkąt w kole". Po tym drukarnia - introligatornia, skład szczotek nowy ogromny magazyn maszyn do pisania i do szycia, księgarnia, skład zabawek. Ze starych „zakorzenionych" od lat firm żydowskich — znowu kilku jubilerów, kilka składów wełen i jedwabi, skład apteczny itd.

99% KAPITAŁU OBCEGO

Po prawej stronie ul. Marszałkowskiej — zalew żydostwa mniej rzuca się w oczy — prawdopodobnie z tej tylko przyczyny, że po tej stronie znajdują się stare firmy polskie, biura i instytucje. Herse, red. „Kuriera Porannego" i „Kuriera Warszawskiego", Biura linji okrętowych, apteka Spiessa itp. tkwią w swoich lokalach od lat. I na tej przestrzeni jednak mamy do zanotowania nowe placówki żydowskie — zwłaszcza w mniejszych lokalach sklepowych, które zwykle częściej zmieniają właściciela. Mamy więc znowu żydowskiego fotografa, żydowskie przedstawicielstwo pieców pokojowych, nową perfumerję i nowe przedstawicielstwo firmy perfumeryjnej z Paryża, które objęli żydzi otwierając w Warszawie dwie filie. Następnie znowu drukarnia - introligatornia żydowska (drukarnie polskie kryją się przeważnie w podwórzach i w prywatnych mieszkaniach, drukarnie żydowskie — zajmują reprezentacyjne lokale sklepowe od frontu). Nie wymieniamy już całej serii zakorzenionych od dawna firm żydowskich, jak cieszący się wielkim powodzeniem bar „Quick", 4 czy 5 jubilerów, składów obuwia (jeden nowy w okolicy Złotej), które szczególnie liczne są na dalszych odcinkach Marszałkowskiej — w stronę Placu Zbawiciela. Na Marszałkowskiej w rękach żydów są wszelkie możliwe gałęzie handlu: naczynia kuchenne i wieczne pióra, płyty gramofonowe i perfumy, obuwie, porcelana, pończochy, obrazy i bielizna, pracownie sztucznych kwiatów i gabinety kosmetyczne, pracownie lekarsko - analityczne i pracownie futer. Fotografowie i jubilerzy - zegarmistrze — to z reguły żydzi: na kilkadziesiąt sklepów tego typu b. licznie rozrzuconych na całej długości ul. Marszałkowskiej znajdzie się zaledwie kilka chrześcijańskich.

Mamy na Marszałkowskiej bogato reprezentowany kapitał żydowski, czeski (obuwie), grecki (chałwa), włoski (lody), turecki (pieczywo). Tylko nie polski...

ZAJRZYJMY DO BRAMY

Ul. Marszałkowska jest niewątpliwie jedną z najpoważniejszych arteryj handlowych naszej stolicy. Oprócz sklepów od frontu — w bramach i na klatkach schodowych domów mieści się więcej, niż drugie tyle sklepów i przedsiębiorstw, prowadzonych w prywatnych mieszkaniach. Wystarczy przejrzeć tabliczki z nazwiskami w bramach, by się przekonać, że i tutaj królują żydzi. Adwokaci i lekarze — co najmniej po dwóch, trzech żydów w każdym domu, pracownie kapeluszy, bielizny, gorsetów, kwiatów — wszystko żydowskie.

Innych ulic śródmieścia nie badaliśmy. Ale jest faktem niezaprzeczonym, że ilość sklepów żydowskich w śródmieściu rośnie, że świetnie prosperujące składy hurtowe z Nalewek i ul. Gęsiej otwierają swoje filie w centrum miasta — i co najsmutniejsze, cieszą się ogromnym powodzeniem wśród klienteli. Wystarczy zajrzeć do kilku nowych żydowskich składów z materiałami na Nowym Świecie, by się przekonać, jaki tam zawsze panuje tłok i harmider.

Nalewki maszerują ku nam co raz śmielej.

Anonim wskazał drogę

Jak wykryto zuchwałą szajkę złodziejsko-bandycką

W grudniu ub. roku policja stołeczna zaalarmowana została szeregiem śmiałych kradzieży, dokonanych niewątpliwie przez tę samą bandę. Zaczęło się od okradzenia sklepu kolonialnego Kazimierza Rebuiskiego (Sienna 35), gdzie skradziono 1.000 zł. gotówką, kosztowności prywatne oraz cenniejsze towary na sumę 3.000 zł. W trzy dni później zakradli się złodzieje do mieszkania emerytowanego urzędnika, prowadzącego kolekturę loterii państwowej Kazimierza Gołębiowskiego (Chmielna 57). Spłoszeni przez właściciela mieszkania złodzieje uciekli, przy czym jeden z nich ostrzeliwując się, zranił Gołębiowskiego w głowę. Znowu w trzy dni po tym, woźny XXV Urzędu Skarbowego (pl. Grzybowski 7) przyszedłszy rano do urzędu, znalazł ślady gospodarki rabusiów: drzwi były pootwierane, szuflady z biurek wyłamane. Stwierdzono, że m. in. skradzione zostały akta z biurka naczelnika urzędu oraz maszyna do liczenia i maszyna do pisania.

Policja przeprowadziła energiczne śledztwo na podstawie anonimu, który wpłynął do urzędu śledczego i wskazywał na znanego kryminalistę, ośmiokrotnie karanego Franciszka Zawadzkiego, jako na herszta bandy. Po jego aresztowaniu ustalono, iż pomocnikami jego byli znani złodzieje: Mikulski i Słowikowski, oraz przyjaciółki ich: Sroda i Tyska. Wszystkich aresztowano, jak też i sześciu paserów - żydów.. Wielki ten proces złodziejski będzie rozpatrywany w Sądzie Okręgowym w najbliższej przyszłości.

Zawiść wobec kolegi

Przyczyną zamachów na pociągi

Sensacyjny proces sądowy

ŁOMŻA, 25. 9. (tel. wł.) Sąd Okręgowy w Łomży rozpatruje sensacyjny proces o zamachy na pociągi dokonywane z pobudek zemsty. Zamachy miały miejsce na przejeździe kolejowym pod Małkinią oraz Czyżewem, gdzie dwukrotnie pod pociągi idące do Białegostoku podkładano w nocy żelazne słupki szynowe. W obydwu wypadkach na szczęście nie doszło do katastrofy i lokomotywy pociągów odrzuciły przeszkody. Jeśli się zważy, że pociągi na tym odcinku chodzą z szybkością do 85 km. na godzinę, nie ulega wątpliwości, że skutki wykolejenia się mogły być nieobliczalne.

Odcinek toru, na którym dokonano zamachu, dozorowany był przez torowego Wacława Ponistera. Odcinek sąsiedni należał do torowego Tomasza Kucharka, starszego w hierarchii służbowej od Ponistera, nie cieszącego się jednak dobrą opinią władz. Dla tego też do awansu na stanowisko zastępcy zawiadowcy odcinka drogowego przedstawiono nie jego, lecz Ponisterę. Kucharek czując się pokrzywdzony, postanowił za wszelką cenę spowodować usunięcie Ponistery.

Wkrótce na odcinku dozorowanym przez Ponisterę nastąpiło szereg wypadków podpalania wagonów i obiektów kolejowych, układania przeszkód na torach i t. d. W rozmowie z policjantami Kucharek wyrażał zdziwienie dlaczego Ponistera nie zostaje usunięty ze służby. W żadnym z wypadków nie wykryto sprawców zamachów i dopiero wówczas, gdy zdarzył się wypadek podłożenia petardy pod pociąg, zdołano ustalić, że sprawcą tego był syn Kucharka, Tadeusz. Od tej chwili Kucharka poddano obserwacji. Ustalono, że niejednokrotnie wypowiadał on pogróżki pod adresem Ponistery, wyrażając żal, że jego zabiegi pozostawały bez skutku.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że przeszkody na torze kolejowym podłożył usunięty za pijaństwo b. robotnik kolejowy, Stefan Biegaj, oraz kolega Tadeusza Kucharka, Ignacy Kostro. Obaj przyznali się do tego w czasie śledztwa, stwierdzając, że uczynili to wspólnie z Tadeuszem Kucharkiem z namowy jego ojca, Tomasza. W nagrodę za swój czyn Kostro miał otrzymać od Kucharka pewną sumę. Następnie jednak obaj odwołali swoje zeznania, twierdząc, że złożyli je pod presją policji, która biła ich w czasie śledztwa. Obaj Kucharkowie nie przyznali się do zarzucanego im przestępstwa. Po wykryciu zamachu na pociąg, policja sprowadziła na miejsce psa policyjnego, który zaprowadził wywiadowców do mieszkania Kostry, a dostrzegłszy go, rzucił się nań. Następnie pies zaprowadził po śladach do mieszkania Biegaja i do domu torowego Kucharka. Innym dowodem winy Kostry były ślady stóp, które znaleziono na miejscu przestępstwa, a które odpowiadały śladom obuwia znalezionego u Kostry. Wszyscy czterej zostali oskarżeni o sprowadzenie niebezpieczeństwa katastrofy kolejowej. Oskarżonych, którzy nie przyznają się do winy, broni adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski.

Nowy numer

Prosto z mostu

Ukazał się z druku nowy 42 numer tygodnika literacko - artystycznego „Prosto z mostu"". Na czele numeru artykuł Stanisława Piaseckiego p. t. „Metoda w szaleństwie"", omawiający program nauczania w szkolnictwie powszechnym; Zdzisław Olszewski daje reportaż p. t. „Latem na Wileńszczyźnie"", Zofia Kossak w artykule „Najpilniejsza sprawa" polemizuje z wywodami przedstawiciela młodzieży Czesława Polkowskiego na kongresie skargowskim; Jeremi Wasiutyński w artykule p. t. „Nie kultywujmy błędów historycznych" odpowiada L. H. Morstinowi na jego zarzuty dotyczące głośnego artykułu o Koperniku; Zdzisław Broncel pisze o teatrach berlińskich w artykule p. t. „Od parady Reichswehry do „Króla Leara". Nadto w numerze felieton Wojciecha Wasiutyńskiego „Balony", karykatura Włodzimierza Bartoszewicza „Po wprowadzeniu nowej pisowni", recenzje (Bajkowski, Mikułowski, Piasecki, Radziukinas, Witowski), na marginesie, panopticum, kroniki i t. p.

Ciekawe zebranie Związku Rolników

Przemysł który umiera

Produkcja maszyn rolniczych spadła do 5 procent

Na kolejnym miesięcznym zebraniu Związku Rolników z wyższym wykształceniem wygłoszony był referat inż. Duniewicza, na palący temat — sytuacji w przemyśle maszyn i narzędzi rolniczych.

Jak wynika z referatu i interesującej dyskusji, która po nim nastąpiła, ta zasłużona gałąź przemysłu polskiego jest w stanie całkowitego upadku. Ilość zakładów, nie licząc drobnych zakładów chałupniczych, spadła od czasu dobrej koniunktury z 256 na 79, ilość zatrudnionych z 6781 na 1655, wreszcie wartość produkcji z 65 mil. na 2.3 miliona. Produkcja pługów z 51 tys. na 10 tys., młocarni z 15 tys. na 1 tys. Nie ma w Polsce gałęzi przemysłu, którąby była w tak straszny sposób dotknięta przez kryzys.

Między młotem, a kowadłem

Nic dziwnego, przemysł bowiem maszyn rolniczych znalazł się między młotem a kowadłem. Z jednej strony spadek cen rolniczych zmniejszył w katastrofalny sposób zbyt. Z drugiej strony ceny surowca produkowanego przez skartelizowany przemysł hutniczy, uległy tylko niewielkiej zniżce. Nic więc dziwnego, że przemysł maszyn rolniczych stopniowo zamiera.

Strata kilkudziesięciu milionów wierzytelności

W dodatku spadł nowy cios: wstrzymanie spłaty długów rolniczych. Dla przemysłu maszyn rolniczych jest to równoznaczne ze stratą wszystkich jego wierzytelności, gdyż przecież wyłącznymi jego wierzycielami byli rolnicy, którzy nabyli maszyny. Obliczają, że straty te sięgają kilkudziesięciu milionów złotych, a tymczasem skarb każe płacić podatki bieżące i zaległe, huty każą płacić za surowce.

Przemysł w roli piekarza

Gdy w roku bieżącym wzrosło nieco zapotrzebowanie na maszyny i narzędzia rolnicze, przemysł nie jest w stanie ich dostarczyć w całej pełni, bo z jednej strony, może dostarczać tylko za gotówkę, z drugiej strony nie mogąc z braku kapitału produkować na skład, szykanowany przez huty, żelazne, które mu nie dostarczają na czas surowca, spóźnia się z dostawą zamówionych maszyn. A cóż rolnikowi z pługa czy silnika, dostarczonego zamiast w sierpniu np. w listopadzie. Położenie przemysłu jest tak ciężkie, że rzecz niebywała, rolnicy muszą płacić zadatek nie raz do wysokości połowy wartości zamówienia. Przemysł maszynowy upodobnił się do rzemiosła piekarskiego — ledwie wyprodukuje maszynę, już ją oddaje tak, jak piekarz, który ledwie wypiecze chleb, a już go oddaje klientowi.

Potrzeba ratunku

A trzeba przypomnieć, że przemysł maszyn rolniczych jest przemysłem prawie wyłącznie polskim, w dodatku ma on bardzo duże znaczenie dla celów wojskowych, bo może być łatwo przekształcony dla produkowania sprzętu wojennego. Zresztą i samo rolnictwo nie może się obejść bez oparcia o przemysł krajowy. Z tych względów konieczna jest akcja pomocy dla tej gałęzi przemysłu.

Nie kartelizacja, ale tani surowiec

Na zebraniu rolników z wyższym wykształceniem inż. Duniewicz wysunął konieczność konsolidacji przemysłu maszyn rolniczych. Konsolidacja — t. j. delikatne określenie kartelizacji. A wiemy, jaki wpływ wywierają kartele na dzisiejszą sytuację gospodarczą świata. Skartelizowanie przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych doprowadziłoby do dalszego pogorszenia sytuacji rolnictwa. Na razie oczywiście taki kartel byłby słaby, ale stopniowo mógłby się wzmocnić i dyktować swoją wolę rolnikom. Dla tego trzeba iść po innej drodze. Obok poprawy w rolnictwie, decydującym dla tego przemysłu jest uporządkowanie przemysłu hutniczego. Dopóki bowiem dostawa surowca, będzie w rękach karteli które dla jednostronnego swego interesu będą określać ceny surowca, dopóty przemysł maszyn rolniczych nie podniesie się z upadku. Jedynym wyjściem będzie tu uspołecznienie przemysłu hutniczego, do czego zresztą stopniowo idzie (przejęcie przez państwo „Wspólnoty Interesów"), ale również takie zorganizowanie tych przedsiębiorstw, żeby decydował w nich nie interes finansowy państwa, ale interes publiczny, mający na względzie ogólne interesy gospodarcze, alę nie tylko gospodarcze, na co się jednak na razie nie zanosi.

Praca dla swoich

Jak zdobyć kawałek chleba?

Polska wieś kresowa czeka na polskiego kupca

Rozmawiałem przed paroma dniami z jednym z pionierów polskiego stanu posiadania w Polsce, b. wojskowym, którego ciężkie warunki życiowe zmusiły do porania się wagą i metrem.

POCZĄTEK Z NICZEGO

Zaczął on prawie z niczego, od woza z jednym koniem, którym jeździł po wsiach i towaru z kilkadziesiąt złotych, — dziś asortyment, który trzyma na swym wozie, wart jest średnio 3.500 zł

Pan Ż. specjalizuje się w galanterii i tzw. norymberszczyźnie oraz w artykułach i urządzeniach domowych, nie prowadzi jednak porcelany, ani szkła, z uwagi na trudności transportu wozem, ani też jeszcze towarów łokciowych, na co ma jeszcze zbyt mały kapitał obrotowy. Wyniki jego pracy są — jak sam mówi — wprost nadspodziewanie dobre. Znalazł w tej pracy źródło swego utrzymania i rodziny, znalazł zadowolenie i ma duże widoki na przyszłość, że uda mu się interes swój jeszcze rozszerzyć. Nie boi się konkurencji, owszem, chciałby mieć naśladowców, których — jak dotąd — niestety nie ma.

Zapytuję go, jak sobie jednak daje radę z konkurencją żydowską, solidarnością handlową żydowską i innymi ich sztuczkami.

WALKA Z KONKURENCJĄ ŻYDOWSKĄ

— Ach, panie! — to nie takie trudne. Chociaż z początku mocno mi doskwierali. Dałem sobie więc radę z ich sposobami. Najważniejsze to przekonanie klienta do uczciwości sprzedającego, rzetelnego towaru i wagi, no, i sama cena, skalkulowana ostrożnie, bez dużych kosztów własnych. Ja sam jeżdżę na wozie, pomaga mi żona i parobek. Koszta handlowe mam więc nie duże. Mogę sprzedać taniej nawet, niż żyd. Ale najtrudniejsze, proszę pana, to odzwyczajenie chłopa kresowego od kupowanie u żydów. Żydzi na wsi, na kresach dyktują sami ceny, chłop im przede wszystkim sprzedaje. Ot, miałem takie zdarzenie.

BEREK NIE PRZYJECHAŁ

W jednej wsi, w powiecie bracławskim, wstąpiłem do chaty, aby napić się mleka i, jeżeli można, kupić jajek i masła. Kobieta masła nie miała, jajek jeszcze z pięć, ale za nic nie chciała sprzedać, chociem był bardzo głodny. — Nie, panoczku, nie sprzedam, bo Berek jeszcze nie przyjechał. — A po wiele, — pytam, — dawali wam na ostatnim jarmarku? — Po dziewięć groszy. — Zapłacę po dwadzieścia, tylko mi je dajcie, bo jestem głodny. — Kiedy, panoczku, Berek jeszcze nie przyjechał. — I tak ze wszystkim.

Chłop kresowy jest w zupełnej niewoli u żyda. Idzie mi jednak dobrze. Już mnie znają i czekają na mnie z zakupem, bo sprzedaję taniej od żydów.

— Czy żydzi wyzyskują chłopa kresowego?

— Oj, panie, i jak jeszcze! Chłop ciemny, czytać i pisać nie umie. Liczyć nie potrafi, ba, nawet wagi nie zna. Żyd więc daje czasem niby dobrą cenę, ale bierze też dużo większą wagę.

PRACA DLA SWOICH

— Ale ja z panem chciałem się widzieć nie po to, aby opowiedzieć o sobie, — stwierdza mój rozmówca, — ja chcę, żebyście panowie tu wszystkim powiedzieli, że można iść na kresy, że są tam duże możliwości, które trzeba zaraz wykorzystać. W miasteczku koło Bracławia jest miejsce na otworzenie sklepu z galanterią i norymberszczyzną, oczywiście porządnie prowadzonego. Lokal się znajdzie. Jedna z tamtejszych organizacyj społecznych chętnie go odstąpi za bardzo małą cenę. W Głębokiem możnaby założyć mały dom towarowy, tylko zaopatrzony we wszystko. W Święcianach da się zorganizować skup grzybów i ziół (np. grzyby tego roku będą drogie. Jest ich mało, a hurtownicy żydzi wykupili wszystko „na pniu"" od chłopów jeszcze na wiosnę).

POLSKA WIEŚ CZEKA

Ludzie się otrząsają ze zmory żydowskiej, na zebraniach organizacyj społecznych otwarcie się mówi o konieczności walki z zalewem żydowskim i deliberuje się nad sposobami utworzenia polskiego handlu. Tylko, że na miejscu trudno kogoś takiego znaleźć, kto się podejmie samodzielnie handlować. Jeszcze się nie przyzwyczaili do handlu. Wielu np. ziemian woli stracić, niż zająć się osobiście sprzedażą swych produktów lub choćby jej dopilnowaniem. Brak im energii i pomysłów handlowych, nie umieją też wykorzystać sposobności. Muszą się znaleźć ludzie, którzyby stworzyli początki polskiego handlu. Tylko muszą to być ludzie, którzy zrozumieją chłopa kresowego, dostosują się do jego możności, nauczą go kupować, bić będą żydów uczciwością, jakością i ceną towaru. Ja chętnie dopomogę — kończy mój rozmówca — odstąpię część mych towarów po cenie kupna, niech młodzi ludzie bez pracy, absolwenci szkół handlowych idą na kresy. Polska wieś kresowa czeka na polskiego kupca.

g. t.

Hr. Donnersmarck łamie ustawy

Szykany wobec dzierżawców-Polaków

Ludność Orzecha w powiecie tarnogórskim, od niepamiętnych czasów dzierżawi drobne działki ziemi od hr. Donnersmarcka w Świerklańcu. W roku ubiegłym dyrekcja dóbr pobrała od dzierżawców czynsz trzy razy wyższy niż to przewiduje ustawa o ochronie drobnych dzierżawców z roku 1924.

W bieżącym roku zarząd miejscowego Koła dzierżawców oświadczył dyrekcji dóbr Donnersmarcka, że dzierżawcy płacić będą na przyszłość czynsz z dołu i w takiej wysokości, jak to przewiduje ustawa. Sekretarz dyrekcji Halim. oświadczył w odpowiedzi, że kto nie zapłaci żądanego czynszu z góry, zostanie z gruntu usunięty.

Jest to oczywiste łamanie obowiązujących praw, bowiem ustawa z r. 1924 r. mówi, że dzierżawcy drobni, którzy płacą ustawowy czynsz, nie mogą być usunięci przez właścicieli gruntu, dopóki obowiązuje ustawa.

Sekciarze wypędzeni kijami

W miejscowości Rolów obok Drohobycza odbywał się zjazd zwolenników Stow. Badaczy Pisma Świętego. W czasie zjazdu około 40-tu zwolenników tego stowarzyszenia udało się do sąsiedniej gminy Wróblowice, rozdzielając wśród mieszkańców literaturę badaczy Pisma Świętego. Propagatorzy zachowywali się w stosunku do ludności miejscowej niezwykle natrętnie, przemocą wdzierając się do mieszkań, z żądaniami nabywania od nich literatur Stow. Badaczy Pisma Św. oraz odprawiali w prywatnych domach modlitwy.

Tego rodzaju bezceremonialność oburzyła miejscową ludność. Gromada wieśniaków uzbrojona w kije wypędziła sekciarzy ze wsi. Odebrano im pięć teczek z literaturą propagandową, które natychmiast spalono. Jedna z uczestniczek zjazdu, 46-letnia M. Romanow z Borysławia, ze strachu dostała ataku serca i w drodze do Drohobycza zmarła.

Katastrofa pociągu samochodowego

Donoszą z Tczewa, że jadący tranzytem z Berlina przez Tczew do Prus Wschodnich pociąg samochodowy, należący do firmy „Ferntransporte Gustaw Roeder Koenigsberg Pr." wiozący ładunek sprzętu radiowego wskutek defektu hamulców wpadł całym rozpędem na zamkniętą bramę wjazdową mostu wiślanego w Tczewie tuż przy posterunku granicznym. Żelazna brama została doszczętnie rozbita, zmiażdżeniu uległ również cały przód samochodu. Wypadku z ludźmi nie było.

Ogłoszenia drobne

Pełna tabela loterii

16-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 36-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł.: 167622.

10.000 zł.: 106090 170463.

5.000 zł.: 27406 185671.

2.000 zł.: 20940 45173 48810 55744 76850 77433 78513 100965 103322 128007 131337 134009 164702 177211 179923 191097.

1.000 zł.: 3175 10425 29366 30214 34536 39017 52044 53028 54131 72974 74437 79002 83057 83658 88179 94242 94437 97288 108625 109923 123185 139706 146211 147147 158986 161048 162121 169733 170990 177547 180728 184389 185435 186765 192785.

Wygrane po 200 zł.

69 70 93 253 82 313 744 52 1050 279 315 499 671 97 857 97 2022 221 33 37 89 91 518 584 816 25 88 903 3171 213 28 597 610 12 22 37 4395 515 640 5026 141 91 445 587 637 990 6138 72 224 317 91 470 78 506 [illegible]

977 129076 374 433 57 968 797 979 82 130087 214 43 97 500 55 618 920 23 131011 126 427 948 676 88 850 56 132009 08 15 33 44 112 336 417 570 615 65 133022 146 203 05 463 98 689 872 83 943 134030 33 64 310 423 583 93 639 65 748 940 135159 268 91 93 360 75 445 48 82 545 935 97 136143 48 55 93 215 43 89 482 515 94 786 947 137001 466 93 138025 98 129 83 216 30 232 46 57 675 758 887 90 139198 238 309 435 622 720 992 140133 217 77 571 657 93 141127 51 268 342 461 594 691 705 804 62 944 52 142057 124 47 213 404 37 589 790 862 143066 320 73 571 680 714 144044 47 300 92 400 51 68 641 869 917 43 94 145226 340 46 82 470 641 703 854 96 136161 228 307 533 41 66 80 702 940 147105 277 341 55 493 599 748 148397 645 749 59 149053 187 228 54 341 58 486 99 755 840 953 150297 389 413 57 602 813 151206 395 543 616 795 920 83.

152115 212 97 300 24 99 440 46 536 689 92 851 61 73 918 153031 69 216 98 325 43 503 33 47 737 870 999 154086 374 75 408 34 503 38 646 888 155056 173 297 378 577 156121 57 214 480 519 30 71 768 157104 10 40 84 220 54 736 837 158051 429 49 626 843 67 [illegible] 75

160046 93 133 98 215 89 365 429 567 682 906 99 161078 393 499 506 13 65 725 879 909 61 162383 554 718 24 75 163022 239 322 520 800 933 164008 330 400 659 875 964 165097 104 49 236 310 429 95 617 716 930 166016 59 248 387 617 74 803 167015 38 371 77 531 46 91 730 804 57 970 92 94 168302 428 717 44 909 169150 328 29 86 589 699 938 170041 118 72 427 49 562 651 716 914 80 171125 265 323 42 408 547 784 172085 144 59 474 96 631 775 811 950 53 173002 119 05 58 601 48 60 98 174064 193 338 479 506 645 86 897 936 175070 121 34 206 392 512 46 624 95 711 13 55 832 35 36 176036 139 62 285 459 647 790 177301 78 604 34 719 47 897 961 69 178057 88 239 63 463 599 626 817 179065 150 237 355 85 409 806 60 925 180049 84 98 472 513 181197 216 17 65 457 911 40 182135 219 63 308 84 553 71 [illegible]

133 60 908 30 75 12919 380 665 873 30358 131245 463 649 78 79 132081 224 352 133020 285 450 51 959 134018 816 135371 506 619 882 136323 88 137158 385 481 504 653 138156 279 391 722 923 139000 16 139 211 608 79 140003 245 553 141153 336 640 899 142250 96 431 49 660 874 143266 923 144043 598 611 797 947 145091 132 356 449 912 146391 147097 236 375 474 558 610 37 859 948 148081 84 259 370 73 149527 609 906

150029 60 659 828 151188 561 619 788 897 152274 580 640 87 987 153208 426 47 590 706 58 154029 65 73 363 413 618 861 982 155467 581 611 157029 319 652 924 158442 544 706 22 159264 566 992 160382 161395 617 37 734 806 162039 45 247 439 560 163253 374 673 705 43 164681 996 165092 206 13 88 475 515 664 96 166160 237 486 167341 420 62 849 168172 987 169228 310 985 170122 171088 100 204 10 501 623 704 941 172462 795 173127 405 14 752 174496 543 [illegible] 677 186011 911 14 187125 414 502 630 46 886 996 188035 207 529 189233 313 96 461 594 97 190384 809 81 191067 146 244 512 55 728 801 83 192061 358 644 720 193182 239 561 69 794 194147 365 488 515 75 94 610 64 783.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana złotych 25.000 padła na nr: 3027

20.000 zł. 185503

10.000 zł. 54519 144283 163096

5.000 zł. 164471

2.000 zł. 19438 42048 51636 84003 84111 119509 130662 144359 151336 158728 178453

1.000 zł. 12511 20145 21464 35276 39893 43129 43328 45536 46584 49512 50836 58759 64023 69752 75396 85399 95855 97751 103520 104234 107780 109709 109993 117203 123169 120390 122744 143502 167323.

Wygrane po 200 zł.

186222 45 564 690 711 26 942 1409 95 841 939 2193 645 49 67 819 3262 566 801 987 4300 663 712 954 57 96 5043 50 42 218 321 678 776 877 945 6166 505 604 879 964 7157 201 586 731 828 92 973 85 8378 449 581 952 9302 21 72 907 10113 74 11447 531 779 12191 489 509 86 612 706 13266 14446 962 15059 241 62 [illegible] 17043 176 270 775 989 18700 896 19283 728 20146 358 67 1648 997 21531 639 22085 167 255 400 64 [illegible]

Z muzyki

Przed wznowieniem „Strasznego Dworu"

opery komicznej Stanisława Moniuszki

Opera warszawska pod dyrekcją Jerzego Mazaraki rozpoczyna sezon 15 października br. arcydziełem Moniuszki „Straszny Dwór". Wybór doskonały, jest to bowiem najlepszy utwór Moniuszki i najwybitniejsze polskie dzieło sceniczne. „Straszny Dwór" zostanie wznowiony w autentycznej wersji Moniuszkowskiej. Jak wiadomo partytura dzieła Moniuszki została w swoim czasie uzupełniona przez ś. p. Emila Młynarskiego. Obecnie jednak prof. H. Opieński ustalił na podstawie rękopisu krakowskiego prawdziwą instrumentację Moniuszki i w tej to nowej szacie usłyszymy dzieło na otwarciu sezonu.

Wobec tego, że inauguracyjnym przedstawieniem dyrygować będzie jeden z najwybitniejszych naszych młodych kapelmistrzów Mieczysław Mierzejewski, warto zasięgnąć jego opinii o pracach przygotowawczych, które już są w pełnym toku. Mieczysław Mierzejewski nie jest zwolennikiem wykonywania „Strasznego Dworu" w-g pierwowzoru Moniuszki. Uważa on poprawki instrumentacyjne Młynarskiego za celowe i niekolidujące z intencjami kompozytora. Pewne niedokładności i braki partytury Moniuszkowskiej mogły być wywołane względami czysto praktycznymi t. j. koniecznością dostosowania się kompozytora do ówczesnych trudnych warunków wykonawczych. Godnym uznania podług Mierzejewskiego jest zachowanie schematu scenicznego Moniuszki: skasowano więc dokomponowany przez Młynarskiego w 3 akcie recitativ i opera kończy się zgodnie z intencją Moniuszki zwykłym finałem a nie mazurem, jak to było dotychczas.

Mierzejewski pragnąłby dyrygować „Strasznym Dworem" stale, a nietylko na inauguracyjnym przedstawieniu, ale obowiązki stałego - kapelmistrza Polskiego Radia do pewnego stopnia stoją temu na przeszkodzie.

Co do solistów, z którymi Mierzejewski oddawna prowadzi próby osobiście, warto zdradzić kilka nazwisk: Tytułową rolę Stefana będzie śpiewać wybitny polski tenor Brègy, dublować będzie Salecki, stryjenką będzie Platówna znakomita sopranistka, a w zastępstwie Hofmannowa; Jadwigę śpiewać będzie Hupertowa, a Hankę — Karwowska. Zbigniewem ma być Bender, Skołubą Michałowski, na Damazego upatrzony jest Maurycy Janowski. Reżyseruje Aleksander Zelwerowicz, dekoracje Wodyńskiego. Orkiestra operowa zasilona będzie orkiestrą Polskiego Radia, a chóry operowe wzmocni chór kościoła Św. Krzyża.

Widzimy więc, że do wznowienia „Strasznego Dworu" zabrano się z zapałem i pietyzmem należnym temu dziełu.

Michał Kondracki

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
27	5—30	17—24
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	15—34	0—47
NIEDZIELA	Dł. dnia	Ubyło
	11—54	4—53

Dziś św. Koźmy.

Jutro św. Wacława.

TEATRY

TEATR WIELKI: W próbach „Straszny dwór" Moniuszki w reżyserii Zelwerowicza pod batutą M. Mierzejewskiego. Inauguracja sezonu 15 października.

TEATR NARODOWY: Dziś premiera **„Wojciecha Bogusławskiego"** W. Rapackiego (ojca) w reżyserii Śliwickiego, który odtworzy jednocześnie postać króla Stanisława Augusta, z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Dziś premiera pod kierownictwem reżyserskim Węgierki **„Klubu Pickwicka"** Dickensa z Zelwerowiczem w roli tytułowej.

W niedzielę o 3.30 **„Tessa".**

TEATR NOWY: Dziś wznowienie cieszącej się powodzeniem w ub. sezonie „Szesnastolatki" z kapitalną kreacją Stanisławy Wysockiej w roli babki.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Sprawy rodzinne" z Wysocką i Węgrzynem.

TEATR MAŁY: Dziś Winawera „Ryk byłego lwa". W niedzielę o 4-ej popoł. **„Żołnierz i bohater".**

TEATR LETNI: Dziś na inaugurację sezonu komedia Sardou **„Ćwiartka papieru"** w reżyserii St. Daczyńskiego z Lindorfówną, Martini, Macherską, Różyckim, Grabowskim i Karczewskim w rolach głównych. Inne role: Skoneczny, Kawińska, Tiche, Borowy, Hajduga.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. **„Podwójna buchalteria".**

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" z Grywińską, Skubniewską i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ. Dziś **„Profesja pani Warren"** z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i in. Dziś i jutro popoł. **„Trafika".**

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil **„Kariera Alfa Omegi"** z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu; (7.15 i 9.30).

TEATR HOLLYWOOD: Dziś rewia z udziałem Chóru Dana, Szczepka i Tońka na czele zespołu; (7.20 i 9.20).

OPERETKA (Karowa 18). Dziś i jutro **„Wesoła wdówka"** Lehara.

RADJO

Niedziela, 27 września

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko" 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9,00 Muzyka angielska (pł.) **10.00 MSZA ŚW. Z WAŁÓW PRZY KLASZTORZE JASNOGÓRSKIM ODPRAWIONA PRZEZ J. E. KS. KARDYNAŁA PRYMASA (Z OKAZJI PIELGRZYMKI I ZLOTU DO CZĘSTOCHOWY KATOLICKIEGO ZWIĄZKU KOBIET). KAZANIE WYGŁ. KS. BISKUP LISOWSKI. SPRAWOZD. J. LANGMAN.** 11.00 Kompozycje Edwarda Griega (pł.). 11.45 Przegl. teatr. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „1000 taktów muzyki" — w wyk. zespołu St. Rachonia z udziałem H. Korff-Kaweckiej (śpiew) i M. Perkowicza (śpiew) (z Wystawy Radiowej.) W przerwie ok. 13.00 „Moskiewski lokaj" — obrazek obyczajowy w powieści St. Szpotańskiego „Czerwone maki" 14.30 Audycja dla wsi: 15.00 Koncert rekl. 15.30 „Z dawnych czasów" — 16.15 Reportaż z życia. 16.45 Koncert połączonych orkiestr wojsk. Ork. 4 dywizji piechoty — 14 p. p., 63 p. p., i 67 p. p. (z Torunia). 17,30 Teatr Wyobraźni: „W dworku na Nowolipkach" (Ostatnia noc ojca sceny polskiej), słuchowisko z okazji odsłonięcia pomnika Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie. Napisał L. Schiller. Muzyka osnuta na motywach z epoki. Reżyseria L. Schillera. 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" z „Bristolu" Wyk.: Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Gorzyńskiego ze współudziałem O. Kamieńskiej, G. Turnay, J. Korolkiewicza i H. Ładosza. 20.00 Muzyka (pł.). 20.25 „Poetka złotych wizji" (K. Zawistowska). w opr. J. Kotta. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dzien. wiecz. **21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „JESTEŚ ZADOWOLONY... POWIEDZ DRUGIEMU" — FALA OPTYMISTYCZNA, W OPRAC. W. BUDZYŃSKIEGO I ZB. LIPCZYŃSKIEGO.** 21.30 „Pół godziny muzyki fortepianowej C. Debussy'ego" w wyk. J. Familier-Hepnerowej. 22.00 Wiad. sport. 22.20 Konc. w wyk. Zespołu P. Rynasa. 23,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 28 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka wojskowa (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 8.00 Aud. dla szkół. **8.10 TRANSMISJA Z GENERAL. DYR. LOTERII PAŃSTWOWEJ, CIĄGNIENIE JEDNEGO MILIONA.**

11.30 Aud. dla szkół: „Harcerstwo na morzu" — w opr. M. Kanówny (dla dzieci st.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Muz. fortepianowa (pł.). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Chwilka pytań" — pogad. dla dzieci st. w oprac. W. Frenkla. 16.00 Konc. popularny w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Opieka nad matką robotnicą" — pogad. — wygł. J. Miedzińska. 17.00 Konc. rozrywk. w wyk. Zespołu salon. P. Rynasa, J. Brochwiczówny (piosenki) i Wł. Olkusznika (harmonijka ustna) (z Wystawy Radiowej). **18.00 AUDYCJA POŚW. PROF. AL. BRUCKNEROWI Z OKAZJI 80-EJ ROCZNICY URODZIN. WSTĘPNE PRZEMÓWIENIE WYGŁ. PROF. IGN. CHRZANOWSKI.** 18.25 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 Konc. rekl. 19.10 Pieśni włoskie w wyk. W. Łuczyńskiego (tenor). Przy fort. prof. L. Urstein. 19.30 „Las i polska pieśń łowiecka" — aud. muz. (ze Lwowa). R. Wacka i R. Pragłowskiego, ilustracja muzyczna w ukł. M. Krzyńskiego. **W przerwie:** „Dziesięciolecie łowiectwa polskiego" — pogad. z okazji Wystawy Łowieckiej na Targach Wschodnich — wygł. prof. R. Wacek (ze Lwowa). 20.30 „Birobidżan — sowiecka Palestyna" — fel. — mjr. M. Lepeckiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Uroczystość poświęcenia Domu dla ociemniałych żołnierzy w Muszynie koło Krynicy — reportaż w opracowaniu W. J. Targa (z Krakowa). 21.05 Konc. wiecz. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, z udziałem B. Woytowicza (fortepian), J. Stamitz: Symfonia wiosenna A-dur (I wyk.). W. A. Mozart: Koncert fortepianowy G-dur wykona z tow. ork. B. Woytowicz, M. Ravel: Valses nobles et sentimentales (I wykonanie), S. Prokofiew: Noce egipskie wykona orkiestra. 22.05 Wiad. sport. 22.20 „Mozaika muzyczna". 23.00 Muz. tan. (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Pasteur".
ACRON: „Pat i Patachon jako więźniowie" i „Nasze słoneczko".
ADRIA: „W cieniu samotnej sosny".
AMOR: „Źle kochana" i „Niebezpieczny flirt".
ANTINEA: „Zemsta pana X" i „Uwodzicielka".
APOLLO: „Jadzia".
AS: „Bengali" i dodatki.
BAŁTYK: „Rose Marie"
BIS: „Kocham wszystkie kobiety" i „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM (małe): „Dzień wielkiej przygody"
CAPITOL: „Trędowata".
CASINO: „Fredek uszczęśliwia świat".
CORSO: „Wesołe szaleństwo" i rewia.
CZARY: „Potępieniec".
ELITE: „Złota dziewczyna" i „Czerwony sułtan"
EUROPA: „Maria Stuart".
FAMA: „Serca ze stali".
FILHARMONIA: „Walc królewski"
FLORIDA: „Chińskie morza" i „Dziewczę z Galgary".
FORUM: „Ostatnie dni Pompei" i Mecz bokserski Schmeling—Louis.
GDYNIA: „Takie są dziewczęta".
HELJOS: „Katarzynka".
ITALIA: „Księżniczka Czardasza" i dodatki.
KOMETA: „Królewska faworyta".
LOS: „Kochaj tylko mnie".
MAJESTIC: „Cygańskie dziewczę"
MASKA: „Oskarżam cię matko" i „Prokurator Alicja Horn".
MIEJSKIE: „Bounty".
METRO: „Żona dwóch mężów" i rewia.
MEWA: „Światło w ciemności" i „Dziewczę z Budapesztu".
MINERWA: „Tygrys pacyfiku", „Woonder bar" i dodatki.
MUCHA: „Jego wielka miłość" i „Wielka rewia".
MARS: „Róża".
NOWA TOMBOLA: „Mazur" i „Wszystko to żart".
OKO PRASKIE: „Wesołe szaleństwo" i „Irena".
PAN: „Bolek i Lolek".
KINO PARAF. S-GO ANDRZEJA: „Cyrk Sarana" i „Pat i Patachon".
PETIT TRIANON: „Armia Ewy" i „Kochaj tylko mnie".
POPULARNY: „Czarne róże" i rewia.
PRAGA: „Nowe przygody Tarzana" i rewia.
RAJ: „Rapsodia Bałtyku" i „Wesoły milioner".
RIALTO: „Żona czy sekretarka".
RENON: „Źle kochana" i Niebezpieczny flirt".
RENA: „Mały marynarz" i „Dziecko czy pies".
ROMA: „Kły i pazury".
ROXY: „Mały marynarz" i aktualności.
SFINKS: „Upiór na sprzedaż".
SOKÓŁ: „Regina" i dodatki.
SORRENTO: „Czarny kot" i „Niedokończona Symfonia".
STYLOWY: „Grzesznik mimo woli".
STUDIO: „Meyerling".
ŚWIATOWID: „Meyerling".
ŚWIAT: „Osaczona" i „Sobowtór królewski".
TON: „Mały marynarz".
UCIECHA: „Pokusa".
UNIA: „Gabinet figur woskowych" i rewia.
VARIETE: „Legion Nieustraszonych" i „Jego Ekscelencja Subiekt".

Wszystkie warstwy obejmie

Zbiórka na pomoc zimową dla bezrobotnych

Prawa emerytalne notariuszów. — Dekret o odroczeniu eksmisyj z lokali handlowych

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego 3-godzinne posiedzenie Rady Ministrów.

Uchwalono utworzyć ogólnopolski komitet pomocy bezrobotnym, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i organizacji, oraz komitetów wojewódzkich, powiatowych i innych, **w celu przeprowadzenia zbiórki w gotówce i naturaliach na pomoc zimową dla bezrobotnych. Zbiórka ma być przeprowadzona na zasadzie dobrowolnych ofiar i obejmie wszystkie warstwy społeczeństwa, uwzględniając ich możliwości finansowe.**

Zbiórka pieniężna w formie ofiar jednorazowych lub też wpłacanych w kilku ratach miesięcznych obejmie: przemysł, handel, finanse, rzemiosło, nieruchomą własność miejską, wolne zawody, pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. — Zbiórka w naturaliach obejmie gospodarstwa rolne i te zakłady przemysłowe i handlowe, które mogą zaofiarować odpowiednie produkty.

Na czas zbiórki władze przyczynią się do zaniechania prowadzenia lub popierania przez czynniki państwowe wszelkich akcji zbiórkowych, opartych na ofiarności społeczeństwa, z wyjątkiem akcji związanych z uczczeniem pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz Funduszu Obrony Narodowej i Funduszu Obrony Morskiej.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekty dekretów o państwowym instytucie kultury wsi oraz o powołaniu komitetu do spraw kultury wsi.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto projekt dekretu o ograniczeniu praw emerytalnych notariuszów i pisarzy hipotecznych. **Projekt ustala, że łączna wysokość uposażenia emerytalnego notariusza lub pisarza hipotecznego i dochodów kancelarii nie może przekraczać 12.000 zł. rocznie.** Dotychczasowe przepisy emerytalne pomijały notariuszów i pisarzy hipotecznych, którzy chociaż nie pobierają uposażenia z tytułu zajmowanego stanowiska, mają jednak często znaczne dochody.

Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych. Ponieważ w listopadzie 1935 r. **dekret nowelizujący ustawę o ochronie lokatorów, wyłączył spod ochrony lokale przedsiębiorstw handlowych od 1 do 3-ej kategorii oraz przedsiębiorstw przemysłowych od 1 do 4-ej kategorii, eksmisja z tych lokali mogła by nastąpić z dniem 30 września r. b.** Projektowany dekret wprowadza możliwość odroczenia eksmisji w drodze tzw. moratorium sędziowskiego oraz dłuższy ustawowy termin wypowiedzenia dla niektórych z tych lokali.

Wreszcie Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie **dodatkowego kredytu w budżecie ministerstwa Rolnictwa, w wysokości 750.000 zł., na bezzwrotne zasiłki dla drobnych gospodarstw rolnych i przyjęła odpowiedni projekt ustawy.**

Jak wynika z ogłoszonego komunikatu, wbrew zapowiedzi Rada Ministrów nie zatwierdziła jeszcze wykazu imiennego obszarów przeznaczonych na przymusową parcelację. Ponieważ jednak wykaz ten musi być ogłoszony przed 1 października r. b., sprawa ta będzie załatwiona niewątpliwie w dniach najbliższych.

Chmury na Dalekim Wschodzie

Oddziały japońskie w Szanghaju

obsadziły dzielnicę chińską

TOKIO, 25. 9. Agencja Domei donosi: minister spraw zagranicznych Arita odwiedził dzisiaj rano premiera Hirotę, któremu zdał dzisiaj sprawozdanie z konferencji w sprawie zagadnień chińskich. Rezultaty jej nie zostały podane do publicznej wiadomości, ale dzienniki donoszą, iż **rząd japoński postanowił kontynuować rozmowy dyplomatyczne z rządem chińskim.**

TOKIO, 25. 9. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych podkreślił wobec przedstawicieli prasy wolę Japonii nieprzerywania rokowań z Chinami w celu ostatecznego załatwienia spornych kwestii. Ostatnie rozmowy, prowadzone w Nankinie pomiędzy ambasadorem japońskim Kawagoe a chińskim ministrem spraw zagranicznych Czang-Czuneb, nie doprowadziły do odprężenia.

LONDYN, 25. 9. Z Szanghaju donoszą: W związku z zamordowaniem marynarzy japońskich i obsadzeniem przez oddziały japońskie dzielnicy chińskiej **wytworzyła się w Szanghaju niezwykle naprężona atmosfera.** Policja chińska współpracuje z Japończykami, rozpędzając zbierające się tłumy i nie dopuszczając do demonstracyj. W ciągu starć z policją odniosło rany przeszło 30 studentów chińskich.

LONDYN, 25. 9. Ambasador Wielkiej Brytanii w Tokio w rozmowie z japońskim ministrem spraw zagranicznych otrzymał zapewnienie, iż rząd japoński nie zamierza przedsięwziąć żadnej pospiesznej akcji, chociaż uważa, że ostatnie incydenty w Szanghaju są bardzo poważne.

Zdaniem Reutera wszystko wskazuje, iż władze japońskie wojskowe i morskie w jednakowym stopniu **pragną uniknąć wszelkiej akcji mogącej doprowadzić do działań nieprzyjacielskich.**

Zamknięcie giełd w Paryżu

Przystosowanie franka do nowych wymogów życia gospodarczego

PARYŻ, 25. 9. Po zakończeniu posiedzenia rady ministrów potwierdzono krążącą pogłoskę, że **wyjazd premiera Bluma do Genewy, który miał nastąpić dziś wieczorem, został odroczony.**

W godzinach popołudniowych na giełdzie paryskiej rozeszły się pogłoski, że parlament francuski będzie w najbliższym czasie, być może już w początkach przyszłego tygodnia, zwołany na nadzwyczajną sesję celem uchwalenia pewnych zarządzeń natury gospodarczej i finansowej.

W związku z tem kursują wersje o **zmianie polityki monetarnej i o przystosowaniu franka do nowych wymogów życia gospodarczego.** W kuluarach parlamentu jest prawie pusto. Nieliczni posłowie i senatorowie uważają te pogłoski za mało prawdopodobne. Były przewodniczący komisji finansowej izby deputowanych Malvy oświadczył jednakże, że jest rzeczą możliwą, że izba i senat zbiorą się w tej sprawie w przyszłym tygodniu.

Jakkolwiek pogłoski o nowych zarządzeniach finansowych nie zostały dotychczas potwierdzone w kołach politycznych, to jednak odroczenie podróży premiera Bluma do Genewy na jeden lub dwa dni, wywołało wiele komentarzy w kołach finansowych, które zdają się utwierdzać w swym przekonaniu, że kursujące wersje nie są całkowicie bezpodstawne.

PARYŻ, 25. 9. (PAT) Posiedzenie paryskiej giełdy papierów wartościowych w piątek, t. j. przed ogłoszeniem komunikatu o zamknięciu giełdy pieniężnej do wtorku, odbyło się pod znakiem jeszcze większego podniecenia niż w czwartek, wywołanego oczekiwaniem zarządzeń monetarnych. Ostatnio pod wpływem kursujących pogłosek istniał duży popyt na wszystkie niemal papiery francuskie z rentami na czele, przede wszystkim zaś na papiery międzynarodowe. Przy otwarciu piątkowego posiedzenia giełdowego zaznaczyła się od razu tak znaczna zwyżka i w takich rozmiarach, że zablokowała niemal i uniemożliwiła przeprowadzanie transakcyj papierami. Ażeby uniemożliwić dalszy wzrost obrotów spekulacyjnych, izba agentów giełdowych powzięła decyzję ograniczenia transakcyj terminowych i postanowiła przyjmować tylko te zlecenia zakupów, które będą natychmiast płatne w całej wysokości.

16 projektów ustaw

PARYŻ, 25. 9. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że senatowi i izbie deputowanych przedstawionych będzie ogółem 16 projektów ustaw. Wiele z tych projektów dotyczyć ma jakoby premij i kompensacyj, jakie mają być przyznane tym gałęziom przemysłu, które mogłyby ucierpieć w konsekwencji przewidywanych zarządzeń.

Rada administracyjna Banku Francji zebrała się na posiedzenie o godz. 0.45 dla zbadania konsekwencyj projektów nowych ustaw w stosunku do instytucji emisyjnej.

PARYŻ, 25. 9. (PAT.) Komisja finansowa izby deputowanych zbierze się w niedzielę po południu. Izba obradować będzie poczynając od godz. 9 w poniedziałek 28 bm. Giełdy pieniężne w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku będą zamknięte w sobotę i poniedziałek.

Zamknięcie giełd

PARYŻ, 25. 9. Sobotni dziennik urzędowy komunikuje: na podstawie dekretu ministra finansów, giełdy: pieniężna i towarowa zostają zamknięte, poczynając od soboty, 26 września aż do terminu, który ustalony będzie w od dzielnym rozporządzeniu. Poza tym dekret ministra finansów ustanawia, że należności handlowe i inne zobowiązania, ustalone w złocie lub w dewizach zagranicznych, których termin płatności przypada, poczynając od 26 września r. b., będą mogły być odłożone na pisemny wniosek dłużnika. Termin, od którego spłaty będą mogły być wymagane, ustalony będzie zarządzeniem ministra finansów. Wszelkie protesty w stosunku do transakcyj handlowych nie będą obowiązujące przed terminem, ustalonym przez dekret.

Dekretem ministra spraw wewnętrznych Senat i Izba deputowanych zostają zwołane na sesję nadzwyczajną w dniu 28 września 1936 r.

Porozumienie monetarne

PARYŻ, 25. 9. (PAT) Dzisiejszej nocy ogłoszona będzie jednocześnie w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu wspólna nota o porozumieniu monetarnym, zawartym między Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją. Osiągnięte porozumienie ma na celu zapewnienie równowagi cen światowych.

Belgijski minister
przybywa do Warszawy

BRUKSELA, 25. 9. (PAT.) Minister gospodarki van Isacker w towarzystwie małżonki i szefa gabinetu p. Gorisa wyjechał dziś do Warszawy, dokąd przybędzie w niedzielę po południu.

Równocześnie wyjechał do Warszawy radca handlowy poselstwa R. P. w Brukseli Litwiński.

Bankrutujący „Legion Młodych"

próbuje organizować wiece

W nadchodzącą niedzielę; bankrutujący „Legion Młodych" będzie organizował próby wieców w różnych miastach kraju. Jest to beznadziejna próba ratowania tej organizacji.

Na wiecach występować będą zarówno zwolennicy „frontu ludowego" w tej organizacji, jak i przeciwnicy tej koncepcji, grupujący się koło p. Bociańskiego.

Skarb w popielniku

Proces anarchistów w Warszawie

Na początku roku 1934 policja zatrzymała przeszło 30 osób pod zarzutem działalności anarchistycznej. Działalność ta, przejawiała się w wydawaniu szeregu pism ulotnych i broszur, w których poddawano ostrej krytyce istniejący ustrój społeczny i malowano w pięknych barwach przyszły ustrój anarchistyczny świata. Jak zwykle, w enuncjacjach anarchistycznych, zwalczano również komunizm, zarzucając jego zwolennikom oportunizm i brak ideowości.

Po dość długotrwałym i żmudnym śledztwie znalazło się w końcu na ławie oskarżonych 17 osób z niejaką Malką Jabłońską, Zlatą Szapiro i z Józefem Dybowskim na czele.

Jako materiał obciążający w stosunku do Dybowskiego podkreślał akt oskarżenia znalezienie dwóch książeczek oszczędnościowych z kilkutysięcznemi wkładami. Pieniądze te były rzekomo funduszami partyjnymi. Jednakże Sąd Okręgowy nie podzielił opinii oskarżenia. Uznał wkłady oszczędnościowe za własność prywatną Dybowskiego, syna dozorcy domowego, który miał dość znaczne dochody.

Prawdziwą sensację wzbudziły zeznania świadków stwierdzające sposób obchodzenia się z pieniędzmi rodziny Dybowskiego. Między innymi przechowywano pieniądze w piecyku żelaznym. Nieletni braciszek Dybowskiego znalazł kiedyś banknot 500-złotowy wrzucony do popielnika przez swoją matkę. W pozostałych jednak częściach oskarżenia Sąd uznał winę 13-tu osób za udowodnioną, skazując ich na kary od 2 lat do roku więzienia.

Wszystkim wykonanie kary darowano na podstawie amnestii. Pomimo tego od wyroku odwołali się wszyscy oskarżeni, dowodząc swojej niewinności i, twierdząc, że zebrany materiał nie dawał podstawy do oskarżenia ich o działalność wywrotową. Szczególnie ostrej krytyce poddano ekspertyzę radcy ministerialnego Bacha, który malując obraz ideologii anarchistycznej, zdaniem obrony, nie oparł się na żadnym istotnym materiale, korzystając jedynie ze źródeł konfidencjonalnych. W dniu dzisiejszym sprawa jest rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny, przed którym obronę wnoszą adwokaci Mieczysław Rudziński, W. Szumański, St. Gruszczyński i inni.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego w całości zatwierdził.

Z ostatniej chwili

Wypad z Alkazaru

RABAT, 25. 9. (PAT) Według nadeszłych tu doniesień, obrońcy Alkazaru podjęli niespodziewaną wycieczkę, w czasie której odrzucili o paręset metrów oddziały oblegające i wzięli znaczne zapasy materiał uwojennego.

Kolumna płk. Yague posunęła się o 8 km. w kierunku Toledo, zadając poważne straty wojskom rządowym.

Z lotu juniorów

Dwa samoloty uległy wypadkowi

WILNO, 25. 9. Na drugim etapie 6. Krajowego Lotniczego Konkursu Turystycznego juniorów start nastąpił z Bydgoszczy o godz. 8, a więc z jednogodzinnym opóźnieniem, ponieważ panowała gęsta mgła. Samoloty startowały w odstępach 3-minutowych. Lot do Lidzbarku był ciężki, potem rozpogodziło się. Z Bydgoszczy wystartowały tylko 22 samoloty, ponieważ numer konkursowy 14 (lotnik Kamocki), który uległ wypadkowi przy lądowaniu w Inowrocławiu, nie został dopuszczony do dalszego lotu. Trasa lotu szła przez Lidzbark, punkt kontrolny Ciechanów, Czerwony Bór, Grodno, punkt kontrolny Augustów, Suwałki oraz po raz drugi Grodno i w końcu Wilno.

W Czerwonym Borze uległ wypadkowi samolot aeroklubu poznańskiego, prowadzony przez pilota Wiśniewskiego. Przy lądowaniu zostało uszkodzone podwozie. Samolot pozostał w Czerwonym Borze. Do Wilna pierwsze maszyny przybyły na krótko przed godz. 16., ostatnie zaś o godz. 17.15.

Zawodnicy spędzą noc w Wilnie i w dn. 26 bm. wystartują o godz. 7 rano do Lwowa.

Na całej trasie zawodnicy byli serdecznie przyjmowani.

Sprawa krążownika „Leipzig"

ostatecznie załatwiona

GENEWA, 25. 9. Rada Ligi Narodów przyjęła dziś do wiadomości załatwienie przez rząd polski, w wyniku powierzonej mu misji, sprawy incydentu z krążownikiem „Leipzig".

Przedstawiając rezultat, stwierdzający, że incydent jest zupełnie wyczerpany, min. Eden w serdecznych słowach dziękował min. Beckowi za podjęte starania, podkreślając rolę Polski, jako państwa prowadzącego sprawy zagraniczne Wolnego Miasta.

Także przedstawiciel Gdańska p. Boetcher, który zajmował miejsce przy stole obrad rady, dziękował sprawozdawcy i przedstawicielowi Polski za załatwienie incydentu, który miał miejsce na terytorium Wolnego Miasta.

Alfons XIII
przybył do Gibraltaru

LONDYN, 25. 9. Reuter donosi z Gibraltaru, że dziś wieczorem przybył tam z Włoch b. król hiszpański Alfons 13.

Jolliot-Curie
zgłosiła dymisję

PARYŻ, 25. 9. (PAT.) Pani Irena Jolliot - Curie zgłosiła dymisję ze stanowiska podsekretarza stanu poszukiwań naukowych. Zastąpi ją profesor Perrin.

W Palestynie leje się krew

Krwawe starcie strzelców szkockich z Arabami

JEROZOLIMA, 25. 9. (PAT). Wczoraj wieczorem **doszło między oddziałem wojsk brytyjskich a powstańcami arabskimi do jednej z największych bitew, jakie zanotowano od czasu wybuchu rozruchów w Palestynie.**

Oddział strzelców szkockich zaatakował większą koncentrację powstańców koło miejscowości Jenin. Na pomoc wojskom wezwano samoloty, które zaatakowały tyły głównego oddziału powstańców. Bitwa trwała kilka godzin i **Arabowie ponieśli ciężkie straty.** Ogółem Arabowie stracili przeszło 50 zabitych i rannych. W czasie bitwy jeden samolot brytyjski lądował przymusowo, przy czym pilot został raniony. Po stronie wojska zabity został 1 żołnierz. Oddział arabski został rozproszony.

Druga większa utarczka wywiązała się pod Hebronem w związku z napadem na kupców arabskich. Oddział wojska urządził pościg za bandytami arabskimi, którzy napadli na kupca i natrafił przy tym na oddział w składzie 50 powstańców arabskich.

W starym mieście w Jerozolimie raniony został 1 żyd, którego napadło 5 Arabów. Ponadto zanotowano szereg wypadków rzucania bomb, m. in. na obóz wojskowy w Kalkilie.

JEROZOLIMA, 25. 9. (PAT). W szeregu starć w ciągu ostatnich 24 godzin zabity został jeden żołnierz angielski, a dwóch oficerów odniosło rany. Po stronie Arabów było 19 zabitych i z górą 40 rannych.

Radek aresztowany?

Bucharin na dyplomatycznym urlopie

MOSKWA, 25 9. Śledztwo w sprawie Radka prowadzone jest w dalszym ciągu. W Moskwie krążą uporczywe pogłoski, iż **Radek od tygodnia jest aresztowany i że stawiane mu są poważne zarzuty.**

Krąży również pogłoska o **aresztowaniu b. redaktora „Journal de Moskou" Rajewskiego.** Koła oficjalne odmawiają udzielenia jakichkolwiek informacyj zarówno co do osoby Radka jak i Rajewskiego.

MOSKWA, 25. 9. Bucharin w dalszym ciągu podpisuje „Izwiestia" jako redaktor naczelny, lecz **w redakcji dziennika, mimo powrotu z urlopu, nie urzęduje.** Przebywa on w swej willi pod Moskwą. Pogłoskom o chorobie Bucharina koła oficjalne zaprzeczają.

MOSKWA, 25. 9. Przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. Kalinin bawi na urlopie. Zastępuje go Pietrowski, przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy Sowieckiej.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor — Aleje Jerozolimskie 3a, I piętro. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.